Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 151. — ROK XL.

ŚRODA

7 CZERWCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Pakt 4-ch smaży się...

Pakt czterech nie został jeszcze dotąd uzgodniony między kontrahentami. Co chwila jakieś nowe podnoszą się przeciw niemu zastrzeżenia. Dawniej ze strony Polski i Małej Ententy. Dziś ze strony Francji i częściowo Anglji. Kuchnia dyplomatyczna Europy ma dużo zajęcia. Smażą się w niej coraz to inne przeróbki pierwotnego projektu Mussoliniego, w sprawie rewizji granic, ogólnego rozbrojenia, niemieckiej „równowagi" na polu zbrojeń itp. Gotowego jednak — zdaje się — dotąd nic niema. Jeśli według zapewnień dyplomacji Małej Ententy postanowienia o rewizji granic miałyby być usunięte z paktu (co zresztą nie jest jeszcze całkiem pewne), to znów nowy kłopot nastręcza układającym się mocarstwom sprawa równowagi Niemiec na polu zbrojeń. Kuchnia dyplomatyczna musi dalej pracować. Dalej się w niej smażą nowe pomysły i nowe przeróbki projektu Mussoliniego.

Rząd polski — jak wiadomo — zajął zdecydowanie negatywne stanowisko w stosunku do obecnego projcktu paktu. W przeciwieństwie do Małej Ententy, która uzyskawszy koncesje w sprawie rewizji granic wyraziła swoją zgodę na pakt... Rozchodzą się zdania co do słuszności stanowiska polskiego rządu. Część prasy wyraża pogląd, że Polska nie może zajmować innego stanowiska, niż to, które zajęła; sam bowiem pomysł koncertu czterech mocarstw bez udziału Polski godzi w jej mocarstwowość. Jest jednak także opinja, że Polska mogła była przyjąć pakt czterech po usunięciu z niego klauzul rewizyjnych, skoro mogła go przyjąć Mała Ententa; nie powinna bowiem skazywać się na zupełne odosobnienie, które jej po podpisaniu paktu zagrozi.

Jest rzeczą trudną dziś już odpowiedzieć na pytanie, które z tych dwóch zdań jest słuszne. Wyjaśnienie da nam dalszy przebieg sprawy paktu czterech. Jeśli się pokaże, że mimo negatywnego stanowiska Polski i wbrew Polsce pakt wejdzie w życie, to stanie się jasnem, że protest Polski nie przyniósł Polsce korzyści, celu nie osiągnął, osłabił jej stosunki z Francją i Małą Ententą. Szkody te byłyby może powetowane przez pewne wrażenie, które nasz protest w Europie wywołał. Lękamy się jednak, że szkody byłyby większe od tej problematycznej, a jedynej korzyści. Wogóle zaś trzeba stwierdzić, że taktyka Polski w okresie dyskusji nad paktem czterech nastręcza dużo uwag krytycznych.

Dowiodła naprzód, że nas nie łączą jeszcze dość ścisłe stosunki zarówno z Francją, jak z Małą Ententą. Nie zdołaliśmy znaleźć wspólnego języka z Anglją. Na dobitek nie potrafiliśmy należycie udokumentować naszych zastrzeżeń przeciw paktowi w Paryżu i Pradze. Nie należy wyciągać zbyt pospiesznych wniosków z chwilowej atmosfery. Nie można więc twierdzić, że się drogi Warszawy, Paryża i Pragi rozchodzą: ostatnie pociągnięcia tych stolic mogą być tylko odruchami obliczonemi na bliski dystans, a nie drogą dla nowej linji dyplomatycznej. Trudno jednak opędzić się pewnemu niepokojowi, gdy się czyta w prasie francuskiej (m. in. w „Echo de Paris"), że na pakt czterech zamierza Polska odpowiedzieć „paktem siedmiu", — więc przeciw koncertowi Włoch, Francji, Anglji i Niemiec stworzyć koalicję: Polski, Małej Ententy, Litwy, Łotwy i Estonji. Pominąwszy już bowiem kwestję, że Mała Ententa najprawdopodobniej nie weszłaby do takiej koalicji, skoro się zgodziła na „pakt czterech", pozostaje otwartem pytanie: czy wogóle jest sens w tworzeniu jakiegoś bloku państw środkowo-europejskich i bałtyckich?

Sądzimy, że — nie!... Zagadnieniem życia i śmierci dla Polski jest zagadnienie niemieckich dążności rewizyjnych. Polska stać powinna frontem na zachód, nie na wschód, ani północ. Nic jej nie pomoże sojusz z państwami bałtyckiemi, jeśli cały Zachód Europy nie będzie zainteresowany jej granicami i jej bezpieczeństwem.

O którymś z Radziwiłłów opowiadają, że do swoich pojazdów używał tresowanych niedźwiedzi, zamiast koni. Skończyło się na tem, że go tresowane niedźwiedzie w jakiejś puszczy porzuciły, a, że koni brakło, trzeba było „per pedes" wracać do domu.

Każde porównanie kuleje. Kuleje i to. Faktem jest jednak, że w obecnej niebezpiecznej grze dyplomatycznej, która się toczy w Europie, to tylko państwo zwycięży, które właściwemi i celowemi środkami będzie się posługiwało. Przyciąganie państw bałtyckich nie ma żadnego sensu, gdy nam grozi rozluźnienie stosunków z Francją, Anglją i Małą Ententą. A budowanie przyszłości Polski na sojuszu z niemi może mieć ten skutek, jaki miało używanie tresowanych niedźwiedzi przez Radziwiłła zamiast koni.

W. Z.

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział III. karny.
Dnia 8 czerwca 1933. r.
Sygn. III. Pr. 116/33.

Sąd Okręgowy Wydział III. w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

I.) Zatwierdza się po myśli par. 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 146 z dnia 1 czerwca 1933 z powodu treści:

artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t.: „Organizacje sanacyjne są bogate" w ustępie od słów: „grube miljony" do słów: „za 22 zł.", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127, 170 k. k.

II.) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i w dzienniku urzędowym.

III.) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu Okr.

Protokulant: Szymański w. r.

Kapituła Zakonu Braci Mniejszych (O.O. Bernardynów i O.O. Reformatów w Rzymie).

Na Kapitule generalnej tegoż Zakonu odbytej w czasie Zielonych Świątek w Rzymie w Kollegjum Międzynarodowem św. Antoniego wybrany został **Generałem Zakonu O. Leonard Bello** z prowincji weneckiej — Prokuratorem zaś generalnym i zastępcą Generała Polak z prowincji M. B. Anielskiej **(w Polsce)**

O. Benjamin RYZINSKI.

Rząd odmówił zatwierdzenia obu rektorów lwowskich

Warszawa 6. 6. (Telef. wł.). Rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie **prof. Chlamtacz**, oraz rektor Politechniki Lwowskiej **prof. Antoni Łomnicki**, wybrani na podstawie nowej ustawy o szkołach akademickich, **nie zostali zatwierdzeni przez rząd.** Zatem Uniwersytet Lwowski i Politechnika Lwowska **będą musiały dokonać ponownego wyboru rektora.**

Nowy teren kolonizacyjny dla wychodźców polskich.

Warszawa, 6. 6. (Telef. wł.). W Warszawie bawił przedstawiciel angielskiego tow. kolonizacyjnego, które rozporządza znacznym obszarem osadniczym **na terenie Brazylji, mianowicie w północnej Paranie.** Towarzystwo angielskie zabiega u polskich czynników rządowych o uzyskanie zgody **na podjęcie osadniczej parcelacji, przeznaczonej na skolonizowanie przez wychodźców polskich.** Rząd polski zażądał od towarzystwa **bliższych wyjaśnień i przedstawił warunki natury prawnej i praktycznej, od których wypełnienia uzależnione jest udzielenie zgody na emigrację do terenów angielskiego tow. kolonizacyjnego.**

MARSZ. RACZKIEWICZ WYJECHAŁ DO BRAZYLJI.

Warszawa, 6. 6. (PAT.) Dziś w południe pociągiem paryskim odjechał do Bordeaux marsz. Senatu **Raczkiewicz**, skąd następnie udaje się okrętem do **Rio de Janeiro. P. Marszałkowi** towarzyszy radca Lepecki.

Wyrok w sprawie zajść antysemickich w Radziłłowie.

Warszawa, 6. 6. (Telef. wł.). Sąd Okręgowy w **Łomży ogłosił wyrok w sprawie dwudziestu kilku b. członków O. W. P. oskarżonych z powodu zajść antysemickich w Radziłłowie. — Sąd skazał większość oskarżonych, uwalniając całkowicie tylko czterech podsądnych.** Najwyższy wymiar kary otrzymał oskarżony **Romatowski, którego skazano na 2 i pół roku więzienia.** Redaktora Przybyszewskiego skazano na **2 lata więzienia,** pozostałych na kary od 6-ciu miesięcy do jednego roku więzienia. W stosunku do części skazanych zastosowano zawieszenie kary. **Obrońca zapowiedział apelację.**

Zamach na posła afgańskiego w Berlinie.

Berlin, 6. 6. Na tutejszego posła afgańskiego dokonano dziś w południe zamachu rewolwerowego. W chwili, gdy poseł sirdar **Mohamed Aziz Khan, rodzony brat obecnego króla afgańskiego,** zamierzał w towarzystwie rodaka swego Mohameda Attika opuścić budynek poselstwa, **przystąpił do niego pewien osobnik i oddał kilka strzałów. Jedna z kul trafiła posła w okolicę serca, druga raniła jego towarzysza lekko w ramię.** Ranny towarzysz posła i odźwierny poselstwa ujęli sprawcę i oddali go w ręce policji. Aziz Khan przewieziony został do kliniki, gdzie **wkrótce potem zmarł.**

Aresztowany osobnik jest **znanym w poselstwie Afgańczykiem.** Nazywa się **Kamal Seyd** i jest członkiem grupy studentów afgańskich. **Odmówił on podania motywów** zbrodni, **zaznaczając jedynie, że dokonał czynu z pobudek patrjotycznych,** jako członek ruchu, zmierzającego do obalenia obecnego **ustroju** w Afganistanie.

Grecko-katolicki wikarjat apost. na Podkarpaciu.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach kościelnych Warszawy utrzymuje się w ostatnich dniach wiadomość, że **Stolica Apostolska wyłącza z diecezji przemyskiej obrządku grecko-katolickiego jej zachodnią część (Łemkowszczyznę) i tworzy z niej** wikarjat **apostolski, bezpośrednio podległy Stolicy Apostolskiej, a nie Biskupowi przemyskiemu.** Stolicą wikarjatu byłby Sanok. Utworzenie osobnej jednostki administracyjnej kościelnej na Podkarpaciu dla katolików obrz. grecko-katolickiego jest podyktowane troską o religijny stan tej ludności zagrożonej agitacją schizmy, a i ze względów państwowych uważane jest za fakt **bardzo pomyślny.**

Wyrok na p. Studnickiego

Areszt zamiast więzienia.

Warszawa 6. 6. (Telef. wł.). W procesie p. Studnickiego, oskarżonego przez woj. śląskiego Grażyńskiego o obrazę, który dziś toczył się w drugiej instancji, **sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji, zmieniając go o tyle, że karę trzymiesięcznego** więzienia **zmienił na karę trzymiesięcznego aresztu.** Z mocy amnestji kara została umorzona.

POWRÓT Z DRUSKIENIK.

Warszawa, 6. 6. (Telef. wł.) Rano powrócił do stolicy z Druskienik **marsz. Piłsudski.** Powrócili do Warszawy z Druskienik **również inni ministrowie, którzy brali tam udział w naradach.**

O czem piszą inni?..

Korzyść Niemiec z paktu czterech.

Gen. Wład. Sikorski w sposób następujący określa w „Kurjerze Warszawskim" sens paktu czterech:

„Ustalany obecnie — pisze — z tak gorączkowym pośpiechem pakt uchyla wszelką, nawet teoretyczną, możliwość stosowania automatycznych sankcji do zbrojących się w przyszłości potajemnie Niemiec. Zabezpieczy on przeto Hitlera przed najgroźniejszemi dlań konsekwencjami Traktatu Wersalskiego i ułatwi mu — wbrew swym iluzorycznym gwarancjom — rozwinięcie niemieckich sił zbrojnych do przewidzianej wojennym planem potęgi.

Tak się przedstawia realna rzeczywistość paktu czterech po wyłuskaniu jej z niewątpliwie barwnej, lecz naogół pustej frazeologji naszych czasów".

Mała Ententa — wobec paktu czterech

Podobnie i „Gazeta Warszawska". Podniósłszy, że dobre wrażenie w Polsce wywołało pierwotne stanowisko Małej Ententy przeciw paktowi, organ Stron. Narodowego pisze:

„Zmiana tego stanowiska wywołała w Polsce powszechne zdumienie. Nie jest dla nas zrozumiałe powoływanie się stałej rady „Małej Ententy" na zmodyfikowany tekst paktu, skoro powszechnie wiadomo, że tekst ten ustalony jeszcze nie został, że znajduje się wciąż w fazie dyskusji i że trudno przewidzieć, jak będzie wyglądał w ostatecznej redakcji. Ponadto zamierzenia „Małej Ententy" w sprawie polityki wobec Rosji i rzekomy zamiar Czechosłowacji zawarcia z Polską paktu „wiecznej przyjaźni", wskazują na to, że rządy „Małej Ententy" widzą niebezpieczeństwo, kryjące się w zmianach, na jakie się zanosi w polityce wielkich mocarstw.

Dlatego też stanowisko „Małej Ententy" w kwestji „paktu czterech" możemy sobie wytłumaczyć wyłącznie wpływami ubocznemi, które nie wiele mają wspólnego z dobrze zrozumianym jej interesem. Istnienie tych wpływów, które, jak się okazało, rozbieżne są z dążeniami i interesami naszej polityki, muszą budzić w opinji polskiej poważny i uzasadniony niepokój".

Pogarda dla „metod tradycyjnych".

„Słowo Polskie" chce wyłuskać właściwą myśl z przemówienia p. premjera Jędrzejewicza... Pisze o „nowej myśli" politycznej, stworzonej rzekomo przez obóz sanacji. Na czem ta „nowa myśl" polega?

„Mechanika życia zbiorowego — pisze — pod każdym względem poczęła domagać się gruntownej przebudowy. I to stać się musiało w pierwszej linji tematem dociekań odważnych i nawet eksperymentów uaktywnionej i borykającej się z przesądami i nawykami — nowej myśli. Ta „nowa myśl", zmuszona do przewartościowywania co chwila prawie ustalonych wartości, nie mogła jednak bujać w powietrzu. Musiała oprzeć się o coś, co gwarantowałoby realizację jej wysiłków. Być to musiały jedynie, niezastąpione czynniki konkretnego czynu. A więc wola i praca... Bez nich najdalej idąca odwaga sama przez się niewiele by zdziałała. A to tem bardziej, że rozum państwowy zaleca zawsze we wszelkich inowacjach, mimo ich radykalizmu nawet, równoczesną ostrożność.

Ową potrzebę „ostrożności" w działaniu, w kształtowaniu i naprawianiu obecnego stanu rzeczy, podkreślił również bardzo mocno Szef Rządu. A więc: wola, praca i ostrożność, łącznie z wyzwoleniem się z niewoli „metod tradycyjnych" — oto jest treść duchowa tego programu polityczno-społeczno-gospodarczego, jaki urzeczywistniać musi ów młody klan polityków i reformatorów wszechstronnych państwowego bytu, których personifikacja, w całem tego słowa znaczeniu przejrzystą i wyraźną, jest p. Janusz Jędrzejewicz".

Eksperymenty, nowość, walka z „nawykami", — oto, co wnosi „nowa myśl" sanacji w nasze życie polityczne.

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

czerwiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Jeszcze o „wychowaniu państwowem" słów kilka.

Z kół pedagogicznych otrzymaliśmy następujące uwagi:

Po przewrocie majowym rozpoczęto po szkołach powszechnych i średnich wprowadzać na gwałt kurs „wychowania państwowego". Twierdzono, że dotąd szkoły zupełnie nie wychowywały, a jeżeli gdzieś coś było z tego wychowania, to nie można tego nazywać „państwowem". Winę naturalnie ponosili nauczyciele, którzy sami, będąc wychowankami dawnych szkół „tradycyjnych", ani sami nie byli wychowani w duchu „państwowym", wobec czego nie umieją i nie potrafią młodzieży wychowywać dla „państwa". Rozpoczęła się generalna „czystka", dotąd trwająca i na stanowiskach kierowniczych i nauczycielskich wszystkich kategoryj szkół. Śmiałków, którzy prosili o wypełnienie treścią tego „wychowania państwowego", posyłano od razu na emeryturę. Nazwisk przytaczać nie będziemy: znane są w świecie nauczycielskim.

Ale wiele osób dorozumiało się w lot, o co chodzi w tem „wychowaniu państwowem" i rozpoczęli to wychowanie wprowadzać z różnym skutkiem: dla siebie, uczniów, rodziców i t. d.

Trwało to kilka lat.

Pojawiały się artykuły w prasie codziennej i w pismach fachowych, poddające krytyce to „wychowanie państwowe", wyszedł list Prymasa Polski, poruszający i takie kwestje jak: państwo, władza, jaką ona być winna i po co ją Bóg ustanowił i t. d.

W marcu 1932 r. „uchwalono" ustawę o ustroju szkolnym. Wielu sądziło, że w niej te postulaty „wychowania państwowego" zostaną skonkretyzowane. We „wstępie" do tejże ustawy czytamy, że ta ustawa ma Państwu „ułatwić" organizację wychowania **obywateli**, a w następnych artykułach jest mowa tylko o wychowaniu **społeczno-obywatelskiem**, a nie państwowem. Widocznie nastąpiły jakieś przemiany w mózgach tych, którzy mieli wpływ i na projekt tej ustawy i na jej uchwalenie.

Zdawaćby się mogło, że frazesy o „wychowaniu państwowem" po ogłoszeniu i wprowadzeniu w życie tej ustawy ustąpią. Niestety, zawód spotyka tego, ktoby tak sądził.

Mali, mniejsi i najmniejsi budowniczowie Polski po szkołach powszechnych i średnich dalej deklamują frazesy o „wychowaniu państwowem" i o samem wychowaniu, ale co najważniejsze, **arrogują wyłącznie tylko sobie wpływ na to wychowanie**, pomijając inne czynniki również ważne, a może i ważniejsze.

Czy tak jest, czy oni mają rację?

Jakiż wpływ wychowawczy może mieć szkoła? Chyba nie szkoła, ale nauczyciele danej szkoły.

A teraz drugie pytanie. Czy wszyscy nauczyciele mogą być wychowawcami? Niech każdy czytający te słowa na to sam sobie odpowie. Piszący te słowa i jako nauczyciel i ojciec dzieci uczęszczających do szkół, już dawno, ale tylko sobie odpowiadał na to pytanie.

A teraz: przez ile to godzin czy dni jest młodzież pod wpływem wychowawczym nauczycieli? Otóż w dniu, w którym odbywa się nauka, pozostaje młodzież pod tym wpływem tylko przez 5, a czasem przez 6 godzin. Przez resztę godzin, t. j. przez 19 na dobę, jest pod wpływem: domu, rodziny, Kościoła, otoczenia, ulicy, społeczeństwa i t. d. Ciekawe będzie wyliczenie znowu tych dni „naukowych", że tak się wyrazimy. Otóż policzymy je w b. roku szkolnym (nauczyciele mogą wziąć katalog lekcyjny, a rodzice i niedowierzający kalendarze do ręki): w pierwszem półroczu było ich 89, a w drugiem 112, a więc razem 201, jak na cały rok, t. j. 365 dni, młodzież pozbawiona jest tego wpływu przez 164 dni czyli przez przeszło 5 miesięcy. Czy to nie jest zarozumiałością twierdzić, że ma się wpływ wychowawczy, czy chce się go mieć i do tego wyłączny! Niech czytający spokojnie rozważy!

Danysz w jednem ze swych dzieł pedagogicznych zaznacza, że każdy nauczyciel cierpi na „tumor pedagogicus seu scholasticus".

A teraz znowu inne pytanie. Czego należy wymagać od wychowawców. Tego, by byli sami wychowani. A być wychowanym t. zn. mieć charakter, oparty na gruncie religji i moralności, bo **wychowywanie — to umoralnienie w najgłębszem i najszerszem tego słowa znaczeniu, któreto umoralnienie wypływać może jedynie tylko z poznania, zrozumienia i wprowadzenia w życie prywatne i publiczne i we wszystkich tegoż życia przejawach i myślach i uczuciach i czynach istoty człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga; to umoralnienie oparte być musi na zasadach religji, przy użyciu środków i celów i dążeń przez nią wskazanych.**

A więc nie należy arogować wyłączny wpływ na wychowanie, należy również uznawać te potężne czynniki w wychowaniu, które wyżej wymieniliśmy i z niemi współdziałać: mamy na myśli przedewszystkiem dom rodzinny i Kościół.

Te czynniki nietylko należy uznawać i z niemi współdziałać, ale raczej im, a nie szkole przyznawać pierwszeństwo. Inaczej nie będzie to wychowanie, ale paczenie tych młodych charakterów. Że tragedje odbywają się w duszy dzisiejszej młodzieży, każdy, ktokolwiek zbliżył się do niej czy jako ojciec, brat, przyjaciel, wie o tem doskonale. W szkole słyszą co innego, w domu, z prasy codziennej, od otoczenia, wprost coś przeciwnego. Jak w tych warunkach kształtować się ma charakter silny, prawy; a przecież to przyszły obywatel, a obywateli takich, z takim charakterem potrzebuje każde państwo.

A Państwo Polskie przedewszystkiem.

Pedagog.

Chesterton mówi...

CIENIE KAPITALIZMU.

I) W pół drogi między Londynem a Oksfordem leży High Wycombe, miasteczko słynące z krzeseł, szynków i kościołów (!). Oczywiście w proporcji angielskiej: na jedną wytwórnię krzeseł wypadają dwa szynki, na dwa szynki cztery kościoły, a każdy kościół należy do innej sekty protestanckiej. Jakiś złośliwy Francuz zauważył, że Anglicy mają 200 religij, ale tylko jeden sos. Co gorzej, wszystkie religje są w tym samym sosie (?)... bardzo angielskim (oczywiście nie tyczy to katolicyzmu)...

Wchodzę przez sklepik, w którym koścista Miss sprzedaje cukierki i papierosy. Nie duży pokój na pierwszem piętrze ugina się pod ciężarem. Ze czterdzieści osób siedzi na czem się da, na krzesłach, na stołach, na podłodze. Na ścianie wisi chromolitografja, przedstawiająca śmierć Nelsona pod Trafalgarem. We drzwiach i na schodach tłoczą się spóźnieni przybysze. Dym z krótkich angielskich fajeczek wisi w powietrzu jak niebieskawa zasłona, poprzez którą majaczy nieprawdopodobna sylweta Chestertona.

Dwóch „big fatmen" — wielkich grubasów — posiada współczesna Anglja: jednym z nich jest Lord Derby, drugim Chesterton. Lecz Chesterton jest w tej dwójce grubszy. Może dlatego, że słynie na cały Buckinghamshire jako najlepszy znawca piwa. „Polacy są bardzo mili" — powiada Chesterton — „ale polski język jest bardzo trudny. Jedyne słowo które zapamiętałem, to jest piwoo"... Powiedziawszy to uśmiecha się. Wygląda, jakby się oblizywał w duchu. „Najmilsze wspomnienia z Polski wywiozłem z Krakowa" — dodaje po chwili. Oczyma duszy widzę wielki kufel piwa okocimskiego, z którego spływa piana na wątpliwie czysty obrus u Hawełki.

Hesterton mówi. Stoi pod oknem, głową sięga powały, a brzuchem środka pokoju. Niewiarygodnie wymięte kuse ubranko zwisa z niego w fałdach, coś w rodzaju krawata usiłuje przytrzymać niesfornie rozczapierzony kołnierzyk. U jego stóp tłoczą się słuchacze. Wygląda jak Gulliwer wśród Liliputów, lub dobroduszny Mojżesz każący na angielskiej pustyni. Prawą rękę wsuwa do kieszeni, lewą zdejmuje z nosa binokle i puszcza na brzuch, gdzie dyndają przez chwilę na czarnej tasiemce. „I ja mógłbym być ministrem, i wałęsać się po Parlamencie" — tłomaczy Chesterton. — „Potrafiłbym przybrać tajemniczy wyraz twarzy i powiedzieć bez zająknienia: na zapytanie Wielce Czcigodnego Posła z Opozycji rząd Jego Królewskiej Mości nie może chwilowo udzielić żadnej odpowiedzi". Sekunda pauzy, oczy Chestertona robią się zupełnie małe, podejrzane zmarszczki falują koło jego ust. „But anyhow (lecz jakby nie było)" — dodaje, i zaczyna się śmiać. Z głębi jego brzucha, w rytm podskakujących binokli, wydobywa się dziwny bulgot, usta mu się śmieją i oczy się uśmiechają. I nagle wszyscy wybuchamy śmiechem. Sala niebardzo wie, czy to było zabawne, co powiedział, połowa nie dosłyszała, ludzie się duszą od tłoku i dymu. Ale wszyscy się cieszą. Głowy podrygują w takt, fajki w zębach się kołyszą. Taki śmiech jest jedyną pozostałością z pierwotnej natury człowieka, której nie potrafiła jeszcze wyplenić — współczesna cywilizacja. Pochodzi z epoki, kiedy nie istniały jeszcze samochody, ale znane już było piwo...

Chesterton mówi na temat „dystrybutyzmu". Dystrybutyzm to jego dziecko ukochane, ruch raczej intellektualny niż polityczny, który organizuje na spółkę ze swym przyjacielem Hilarym Bellocjem, drugą gwiazdą wśród katolickich pisarzy angielskich. Jest to **coś pośredniego między hasłem powrotu do natury a la Jean Jacques Rousseau i Encyklika „Quadragesimo Anno".** — Dziesięć kur stanowi zdrowszą formę majątku od samochodu Forda" — utrzymuje Chesterton. **Kapitalizm jest specyficzną formą rabunku**, możliwą tylko dlatego, że nasze ustawy wykazują jeszcze pewne luki. **Chesterton uważa współczesnych wodzów przemysłu za sprytnych rzezimieszków, którzy** eksploatują odwieczną naiwność ludzką, **korzystając** z całkowitego rozprzężenia społeczeństwa. Chesterton żąda ponownej intronizacji chłopa w Anglji. „Przypuśćmy" — powiada on — „że w jakiejś wsi urodzi się człowiek nadmiernie chytry, który będzie chciał zarabiać psim swędem. Nie uda mu się to, bo chłop się nie da tak łatwo nabrać jak naiwny mieszkaniec współczesnego miasta, otumaniony gazetami, reklamą i propagandą. Niedoszły spekulant kapitalistyczny dostanie rychło cepem po głowie, i wróci do obrządzania swych świń i kurcząt".

Beaconsfield, w czerwcu 1933.

ADAM DOBOSZYŃSKI.

Antyreligijne ustawy w Hiszpanji.

Ostatni list apostolski Ojca św. do biskupów hiszpańskich został spowodowany uchwaleniem przez Kortezy niesłychanie brutalnej ustawy antyreligijnej. Ustawa ta jest dziełem masonerji, która wykorzystuje swą chwilową przewagę w parlamencie. Piszemy chwilową, bo ostatnie wybory samorządowe wykazały, że w Hiszpanji zaczyna się już zwrot na prawo, i że Kortezy, wybrane w lecie 1931 r., w atmosferze rewolucyjnej, już nie odzwierciedlają nastrojów ludności. Zamiast po uchwaleniu konstytucji przeprowadzić nowe wybory zwycięska lewica trzyma się władzy i przeprowadza różne „reformy", wiedząc dobrze, że w przyszłości katolicy nie będą tak słabi i źle zorganizowani pod względem politycznym.

Ustawa o rozdziale Kościoła od Państwa składa się z 32 artykułów. Jest to jednak nietylko rozdział Kościoła od państwa, lecz przedewszystkiem **rabunek** majątku kościelnego, połączony z pozbawieniem duchowieństwa praw obywatelskich.

Majątek kościelny ma się stać własnością państwa. Odnosi się to **nawet do sprzętów kościelnych**, które mogą być duchowieństwu tylko wypożyczone. Kościół może posiadać tylko taki majątek, który służy bezpośrednio potrzebom kultu religijnego. Samorządy nie mogą uchwalać żadnych subwencyj na cele kościelne. Duchowieństwo może uczyć tylko religji i zakładać szkoły jedynie celem przygotowywania kleru. Zakony też nie mogą zajmować się szkolnictwem, 1 października mają zaprzestać nauczania w szkołach średnich i wyższych, 1 stycznia — w powszechnych. By zapełnić lukę, jaka w ten sposób powstanie, minister oświaty postanowił — zupełnie na wzór bolszewicki — urządzić 4-miesięczny kurs dokształcający dla kandydatów na profesorów instytutów naukowych.

Zakony mogą posiadać tylko taki majątek, jaki jest niezbędny dla utrzymania zakonników przy życiu. Skrępowane będą niesłychanie także katolickie organizacje charytatywne. Urządzenie procesyj i pogrzebów jest uzależnione od zezwolenia władz.

Ustawa ta wywołała oburzenie w całym świecie katolickim. Podobno prezydent republiki Zamorra waha się, czy podpisać tę ustawę i ogłosić, czy też odmówić swego podpisu.

Na ziemiach Rzeczplitej

Kolegjum Międzynarodowych Wykładów Akademickich w Gdyni.

Wykłady w Kolegjum Międzynarodowych Wykładów Akademickich w Gdyni odbędą się w czasie od 16 lipca do 3 sierpnia r. b. w Gdyni w 2-ch Instytutach, wchodzących w skład Kolegjum, a mianowicie: w Instytucie Międzynar. Wykładów **Nauk Administracyjnych i Gospodarczych** i w Instytucie Wykładów o **Kulturach Narodów Słowiańskich.** Wykłady wygłoszą wybitni prelegenci polscy i zagraniczni. Zgłoszenia kandydatów nadsyłać należy na ręce prorektora Kolegjum prof. dra T. Hilarowicza, Warszawa, ul. Opaczewska Nr. 2-a, Gmach Wolnej Wszechnicy Polskiej. W zgłoszeniu podać należy, czy kandydat życzy sobie zarezerwowanie dla niego pomieszczenia wraz z całem utrzymaniem w Gmachu Państwowej Szkoły Morskiej, względnie w gmachach sąsiednich. Opłata za wykłady w każdym z Instytutów wynosi 20 zł., względnie za wykłady w obu Instytutach — 30 zł. Słuchacze (słuchaczki) wykładów otrzymują świadectwa uczęszczania (certyficat d'assiduite). Wykłady dostępne są dla urzędników państwowych i samorządowych, oficerów, nauczycielstwa, młodzieży akademickiej, przedstawicieli sfer gospodarczych i t. d.

Czy nowy transport żydów z Niemiec do Polski?

W Warszawie odbyła się ostatnio w lokalu ogólnopolskiego zjednoczonego Komitetu żydowskiego do walki z prześladowaniami żydów w Niemczech konferencja prasowa. Konferencję zagaił prezes Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej w Warszawie p. Lewite, który stwierdził, że w najbliższym czasie będziemy świadkami niebywałego w dziejach żywiołowego ruchu emigracyjnego żydów z Niemiec. Ilość uciekinierów z Niemiec do Polski będzie się coraz powiększać. i w najbliższych miesiącach prawdopodobnie wynosić będzie 15 do 20 tys. osób. Zadaniem Zjednoczonego Komitetu Żydowskiego będzie umożliwienie tym ludziom osiedlenia się w Palestynie lub danie **możności zarobkowania w Polsce.** Są robione starania o otwarcie dla nich wrót do St. Zjednoczonych i Kanady.

Proces woj. Grażyńskiego przeciw Wł. Studnickiemu.

Na wokandzie sądu odwoławczego w Warszawie znalazł się ostatnio proces **woj. Grażyńskiego** przeciw p. Wład. Ginsburg- **Studnickiemu o zniesławienie.** P. Studnicki, członek tymczasowej rady stanu za czasów okupacji niemieckiej, pisujący obecnie do sanacyjno-konserwatywnego „Słowa Wileńskiego", **na** zjeździe komisarzy statystycznych w min. spraw wewn. **publicznie wyraził się o wojewodzie śląskim. że uważa go za największego szkodnika Polski.** Za te słowa skazano p. Studnickiego na 3 miesiące więzienia, z darowaniem kary na mocy amnestji.

Na rozprawie apelacyjnej obrońca oskarżonego adw. M. Rudziński zaznaczył, że badania rekwizycyjne świadków i oskarżonego odbywały się w Katowicach **w niezwykłych warunkach.** Dr. Studnicki był pozbawiony obrońcy. Badanie prowadzono przy drzwiach zamkniętych. Gdy oskarżony prosił o dopuszczenie przedstawicieli prasy, sąd nie zgodził się, nie pozwalając także sprowadzić stenografa. P. Studnicki wniósł zażalenie, uskarżając się, że postępowano z nim **wbrew procedurze,** uchylano pytania. domagał się zatem **wyłączenia sedziego.** Sędzia na to odpowiedział, że według jego stanowiska rozprawa rekwizycyjna jest w zasadzie niejawna i sąd wyższy przyjął to.

Sąd nie uwzględnił szeregu wniosków obrony, oraz prośby osk. Studnickiego o powołanie na rozprawę woj. Grażyńskiego w charakterze świadka.

Akt oskarżenia otrzymał Kiepura na swym koncercie

Od dłuższego czasu toczy się w Warszawie sprawa Marjana Hemara przeciwko znakomitemu tenorowi Janowi Kiepurze o pogwałcenie prawa autorskiego. Chodzi o to, że Kiepura samowolnie zmienił kilka słów w tekście „Pieśni nocy". napisanej przez Hemara, a to dlatego. iż ten układ słów był dla niego wygodniejszy pod względem śpiewaczym. Został tedy sporządzony przeciwko Kiepurze akt oskarżenia którego jednak nie można było doręczyć śpiewakowi ze względu na jego pobyt zagranicą i ciągłe rozjazdy.

Korzystając z pobytu Kiepury w Warszawie i jego koncertu w Filharmonji rzecznik oskarżenia adw. Beylin uzyskał w Sądzie zarządzenie doręczenia Kiepurze aktu oskarżenia w czasie jego występu. Do gmachu Filharmonji zgłosił się wczoraj wieczorem woźny sądowy i w ten sposób akt oskarżenia doszedł do rąk Kiepury. Przysługuje mu obecnie 14 dni czasu dla wskazania swoich świadków oraz innych dowodów.

Meeting lotniczy 23 lata temu.

Lat temu dwadzieścia trzy również na polu Mokotowskiem w Warszawie, jak to miało miejsce niedawno, odbywał się meeting lotniczy pod nazwą „Dni Awjacyjnych". I wtedy brali udział, oprócz zawodników polskich, zawodnicy obcy, wśród których najsłynniejszym był Rosjanin **Utoczkin.** Jak stało wtedy lotnictwo, najlepszym dowodem może posłużyć fakt, że najwyższą atrakcją miał być **lot Utoczkina z Łodzi do Warszawy.** Przeloty do Afryki, do Ameryki były wtedy skrytemi marzeniami fantastów. Impreza przelotu Łódź—Warszawa **nie udała się,** gdyż wiatr wiał z szybkością 8 m. na sek. Wspaniałe ewolucje powietrzne, jak podaje Tygodnik Ilustrowany z dn. 2 lipca 1910 r., polegały **na lataniu ponad lotniskiem tak, aby czasami nie zawadzić o jakąś kamienicę lub trybunę sędziów.** Rekord Utoczkina na wysokość sięgał wówczas **30 metrów.** Było to już coś nadzwyczajnego! Rekord długotrwałego lotu dokonany 4 lipca wynosił aż... **62 minuty.**

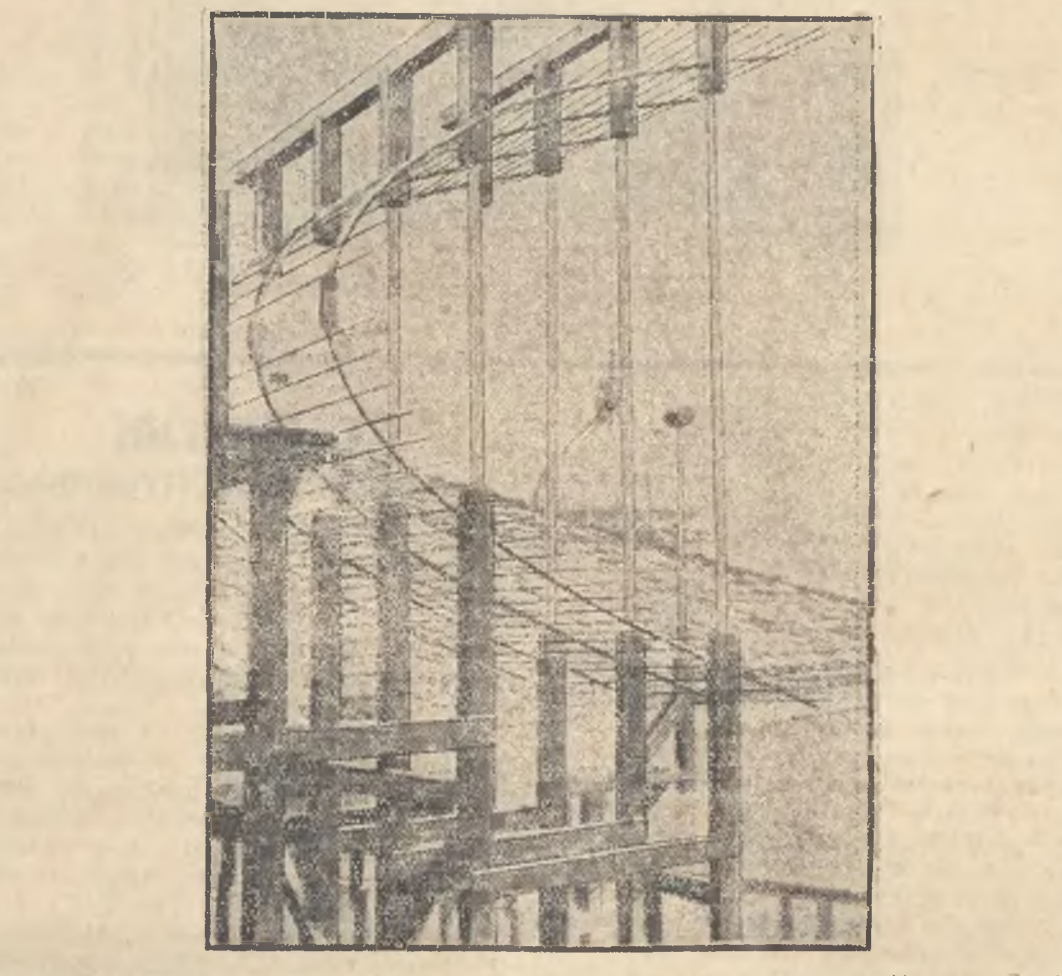
Tak było prawie ćwierć wieku temu, a dziś? Na myśl o tamtym meetingu uśmiechamy się. Za lat 22 może znów z nas **się będą śmiać** i z wyczynów dzisiejszych asów lotnictwa.

Podobnie jak z lotnictwem ma się rzecz z **samochodami.** 50 lat temu poraz pierwszy ukazał się na drogach Francji samochód benzynowy. Był to brek kilkuosobowy, zbudowany przez inżyniera z Rouen. Edwarda Dalamare — De Couteville i mechanika Leona Malaudina. Do podwozia tego breku przymocowany był niewielki silnik benzynowy z kołem rozpędowem, a na koźle umieszczona kierownica, z boku zaś hamulce. Na tym praojcu dzisiejszych Cadillac'ów jeździł twórca tego samochodu z Cailly do Fontaine-le-Bourg, oddalonego o 20 kilometrów od Rouen.

Nazywało się to wtedy daleko, bardzo daleko.

C. P. C.

Nowa krótkofalowa stacja watykańska.



Na ilustracji widzimy część zewnętrzną radjowej stacji krótkofalowej, wykończonej ostatnio w Watykanie.

Ameryka ma do rozdania 100 miljonów ha ziemi.

Urząd administracyjny Min. Spraw Wewn. Stanów Zjedn. ogłosił, że jest jeszcze do skolonizowania 100 miljonów ha ziemi, którą można otrzymać zupełnie darmo. Najwięcej terenów do kolonizacji mają Stany: Alabama, Michigan, Luizana, Missisipi, Oklahoma, Newada i Kalifornja. Ponieważ wspomniane tereny są przeważnie typowemi pustyniami, więc też praca kolonisty będzie bardzo ciężka.

Od 150 lat codziennie nadaje się w Stanach Zjedn. kilkadziesiąt czy nawet kilkaset hektarów ziemi. Każdy akt nadania najdrobniejszego choćby kawałka ziemi wymaga podpisu prezydenta. Położyć kilkaset podpisów dziennie to przecież uciążliwa robota dla prezydenta najbogatszego państwa świata!

Jeszcze przed 100 laty któryś z prezydentów „zbuntował się". Wtedy to ustanowiono specjalny urząd — powiedzmy — legalnego fałszowania podpisów prezydenta. Urzędnikiem takim według dekretu może być tylko **kobieta.**

I tak już jest od 100 lat. Codziennie podpis urzędującego prezydenta na aktach nadania ziemi, kładzie **kobieta.** Dziś to robi pani Dietz, imitując codzień lewą ręką podpis: Franklin D. Roosevelt, President of the Unitet States...

—o—

KS. DR. M. NAGÓRZAŃSKI BISKUPEM GRECKO-KAT. NA ŁEMKOWSZCZYŹNIE? Ukraińskie „Diło" donosi, że Watykan mianował w porozumieniu z władzami polskiemi ks. dra Mikołaja Nagórzańskiego biskupem grecko-katolickim na Łemkowszczyźnie, z siedzibą w Sanoku. Wiadomość powyższa nie jest narazie potwierdzona.

KONFISKATA „GŁOSU PORANNEGO" ZA KOMUNIKAT „ISKRY". Ostatnio „Głos Poranny" został skonfiskowany za informację, dotyczącą likwidacji zatargu w Tomaszowie. Wiadomość tę przyniosła **półurzędowa agencja warszawska „Iskra".** Charakterystycznem jest, że inkryminowany ustęp komunikatu ukazał się w identycznem brzmieniu w prasie warszawskiej i skonfiskowany nie został.

OSTATNI POWSTANIEC WILNA. W poniedziałek w południe zmarł w Wilnie ostatni z zamieszkałych w Wilnie powstańców 1863 r. Franciszek Lipień. przeżywszy lat 92. Zmarły pochodził z woj. Wileńskiego. Był ranny w bitwie pod Władykami. Po powstaniu zesłany był do gubernji Ołonieckiej. Był odznaczony Krzyżem Walecznych. Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Powstańców 1863 r.

—§—

BOGATA BIBLJOTEKA SZKOLNA W CHOJNICACH. Bibljoteka państw. gimnazjum klasycznego w Chojnicach, licząca 16.600 dzieł. posiada m. in. 11 wartościowych inkunabulów i kilka cennych rękopisów z XV. wieku. Jeszcze przed 15 laty bibljoteka chojnicka posiadała 8 starych, bezcennych rękopisów i 26 inkunabulów. jednakże część tych białych kruków „przekazał" rząd pruski archiwum gdańskiemu i bibljotece państwowej w Berlinie.

MJR. OWOC CZUJE SIĘ LEPIEJ. Jak donoszą z Sanoka, w stanie zdrowia skrytobójczo rannego mjr. Owoca nastąpiło tak widoczne polepszenie, że według opinji lekarzy. będzie on mógł już opuścić w dniach najbliższych szpital.

11-LETNI CHŁOPIEC ZABIJA SIĘ W KINIE. W Kinie „Gloria" w Warszawie w czasie wyświetlania filmu „Gdybym miał miljon" bileter usłyszał jęki, dochodzące z końca sali. W jednym z ostatnich rzędów siedział młody chłopiec z przeciętem gardłem. Seans niezwłocznie przerwano i wezwano lekarza Pogotowia, który udzielił chłopcu pomocy. Okazało się. że jest to 11-letni uczeń Władysław Urlich, który podciął sobie brzytwą gardło. Rannego po opatrunku przewieziono do matki na pl. Grzybowski 1. Samobójca jest synem ś. p. inż. Urlicha, jednego z współwłaścicieli olbrzymiej posesji i bazaru przy pl. Grzybowskim 1. Mieszka u siostry ojca przy ul. Koszykowej. Co go popchnęło do targnięcia się na życie, narazie nie ustalono, ponieważ chłopiec jest nieprzytomny.

—o—

Z całego świata.

Jak „pracują" handlarze narkotyków?

Według rocznego raportu Russela Paszy, dyrektora centralnego biura wywiadów w sprawie narkotyków w Kairze, głównym ośrodkiem handlu narkotykami jest **Grecja.** Mniejsze ośrodki znajdują się w Paryżu, Hamburgu. Stambule, Nowym Jorku i Szanghaju. Wielkich sprzedawców narkotyków nazywają „baronami narkotyków". Operują oni olbrzymiemi sumami. gdyż jeden kilogram heroiny kosztuje 100 funtów szterlingów (3.200 zł.).

Pewien agent przyznał się. że on sam w ciągu siedmiu dni wytransportował z Paryża narkotyków na sumę 240.000 funtów szterlingów.

W akcji tępienia handlarzy narkotyków największe zasługi położyła Turcja. dzięki czemu Stambuł przestał być już centrum potajemnego handlu narkotykami.

W Bulgarji pracuje obecnie 5 fabryk narkotyków. z których największa wyprodukowała w ciągu 2 miesięcy 1.500 kg. heroiny; jest to wystarczająca ilość na codzienną podwójną dozę dla 3 miljonów narkomanów.

—o—

O MIASTO „KOŚCIUSZKO" W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Dzienniki polskie w Cleveland donoszą. iż czynione są starania. aby miasto Colombus w stanie Ohio zmieniło swą nazwę na „Kościuszko". Miasto Colombus stoi na gruntach, które Kościuszko otrzymał w darze od kongresu Stanów Zjedn. i które w r. 1802 sprzedał niejakiej pani Felix za 9.000 funtów szterlingów.

ARESZTOWANIE KURJERA NIEMIECKIEGO W PRADZE. Podczas aresztowań przeprowadzonych w Pradze między hitlerowcami podejrzanymi o akcję antypaństwową, zaaresztowano kurjera z Rzeszy Brixa Foerstera, który przywoził dyrektywy i pieniądze dla organizacyj w Czechosłowacji. W czasie rewizji przeprowadzonej w jego mieszkaniu w Pradze. znaleziono w specjalnej skrytce znaczną ilość kompromitujących materjałów i dokumentów, m. in. fałszywy paszport, który umożliwiał mu występowanie pod innem nazwiskiem.

„JESTEM LICHWIARZEM I PIJAWKĄ". W walce z paskarstwem i lichwiarstwem dochodzi często. przeważnie w prowincjonalnych miastach niemieckich, do charakterystycznych incydentów. Kupców i finansistów. obwinionych o uprawianie paskarstwa i lichwy, piętnuje się metodami stosowanemi w średniowieczu.

W miejscowości Moers grupa hitlerowców, pewnego kupca. skazanego za uprawianie lichwy, wywlokła z mieszkania i zawiesiwszy mu na piersiach i plecach tablicę z napisem: „Jestem lichwiarzem i pijawką społeczną". oprowadzała wśród urągania tłumów ulicami miasta.

Od Wydawnictwa.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza

Koncerty.

Nie wywiązałem się dotychczas z powinności złożenia sprawozdania z dwóch koncertów, które w ostatniej dekadzie maja wywołały w kołach melomanów krakowskich żywe zaciekawienie. Na pierwszym z nich młody, znany już pianista, Jan Ekier, złożył ponownie dowody swojego pięknego talentu, tym razem nie ujętego w ramy szkolnego popisu, lecz zgodnie z wymaganiami protokołu koncertowego. Wykonał gładko, z wrodzoną sobie łatwością techniki, najpierw Bacha-Liszta fantazję organową i fugę g-moll, następnie sonatę Beethovena „Les adieux". W drugiej części koncertu nastąpiła jeszcze ballada Chopina g-moll, Gerschwina preludjum i ballada Liszta h-moll. Sumując wrażenia, wyniesione z wykonania tych utworów, dochodziło się w czasie występu młodego artysty do najpochlebniejszych wniosków o jego dyspozycjach wirtuozowskich i głębszem, pełnem skupienia się w sobie traktowaniu zadania odtwórczego, którym samo życie — rozmaitością swoich motywów, rozszerzające skalę wrażliwości artystów — doda ostatecznego szlifu. Nie tylko sobie samemu, swojej sumienności w pracy, złożył p. Ekier to doskonale nastrajające świadectwo występu publicznego. Wynik jego przypada w udziale także jego znakomitej kierowniczce w zakresie fortepianu, Pani Oldze Drozdowskiej-Stolfowej, uczennicy Teodora Leszetyckiego, a córka niezapomnianego pedagoga krakowskiego Jana Drozdowskiego-Jordana, po którym — na równi ze swojemi siostrami — odziedziczyła P. Stolfowa wybitne zdolności nauczycielskie, poświęciwszy dla nich niemałe swoje szanse koncertowe.

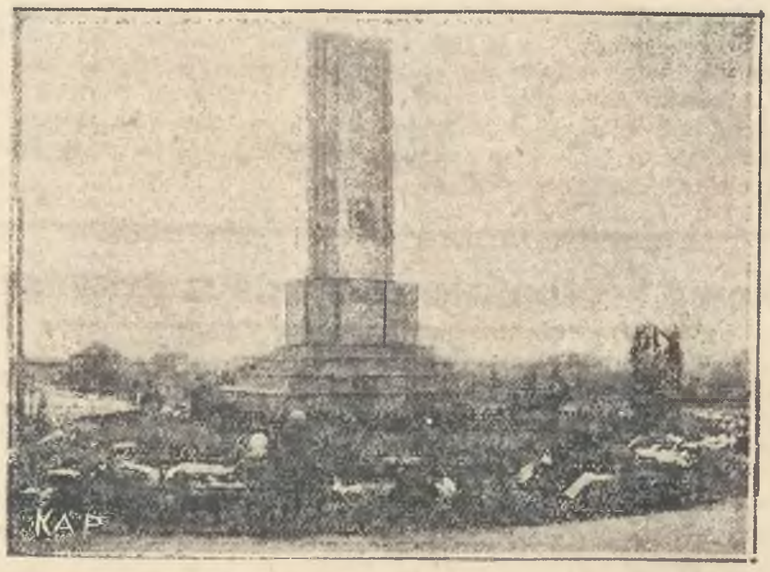
Obok Ekiera-pianisty dał się w koncercie tym poznać licznemu audytorjum również Ekier-kompozytor. Mniejszym jedynie kołom muzyków krakowskich znana była wcześniej efektowna sonata Ekiera na fortepian. Dwa nowe mazurki i Humoreska idą po linji tego samego stylu co sonata. Ekier grawituje całym ciężarem swojej natury muzycznej ku tym czynnikom składni, które nazywamy krótko: nowoczesnemi, nie dbając zbytnio o bardziej precyzyjne charakteryzowanie ich. Przeczyłby swoim dziewiętnastu latom życia, gdyby miał iść inną drogą. Znalezienie własnej nuty z chwilą, kiedy zaledwie zaczęło się robić pierwsze kroki na terenie kompozycji, udeptanym przez trudne do policzenia szeregi starszych kompozytorów czasów dzisiejszych, jest niewątpliwie zadaniem niełatwo dostępnem. Coraz więcej młodych talentów wyraża się wspólnym językiem dźwiękowym, który — pomimo bezgranicznej niemal swobody w stosowaniu środków melodyki, harmonji i rytmiki, która czasom naszym nadała tak wielkie przywileje w porównaniu z wiekami ubiegłemi, stał się rodzajem esperanta, niwelującego prądy wychodzące z różnych krajów i narodów. Po zaznajomieniu się z kilkoma kompozycjami p. Ekiera musi nam na razie wystarczyć przekonanie, że początkujący kompozytor zna dobrze naturę fortepianu, dla którego tworzy, że posiada znaczną technikę konstrukcji utworów muzycznych, że swobodnie organizuje swoje pomysły w zamierzoną całość i że umie treścią swoich utworów zainteresować słuchacza. To zaś upoważnia już do dobrych nadziei, jakie pokładamy w talencie p. Ekiera, w jego charakterze jako człowieka i artysty, oczekując spełnienia się ich.

Nader miłem uzupełnieniem koncertu był występ sympatycznej śpiewaczki opery katowickiej, P. Zofji Kuczmierczykównej, która w dwóch numerach wykonała sześć utworów repertuaru klasycznego i nowoczesnego, zyskując dla swojego inteligentnego sposobu interpretacji uznanie publiczności. Opera krakowska skorzysta pewnie z możności pozyskania P. Kuczmierczykównej do partyj, w których młoda artystka wykazała już na scenie katowickiej wymagane warunki głosowe.

Podobnie jak zeszłego roku usłyszeliśmy i teraz **Chór Dzieci Krakowskich** pod kierunkiem swojego twórcy i dyrygenta P. Józefa Suwary. Setka przemiłych zuchów, należących do najmłodszego pokolenia krakowskiego, zdobyła w lecie ubiegłego roku rzetelne powodzenie na wycieczce do pogranicznych miejscowości słowackich. Osiągnięty dawniej poziom przygotowania wokalnego i muzycznego został w dalszej, wytrwałej pracy utrzymany i w kilkunastu punktach programu ostatniego koncertu wystąpił w całej okazałości. Dokładność opracowania wszystkich szczegółów rytmicznych i dynamicznych w trudnych — jak dla podobnego zespołu dziecinnego — i bardzo efektownych utworach, szła o lepsze z pewnością intonacyjną i werwą śpiewacką doskonałego zespołu, przynoszącego prawdziwą chlubę jego kierownikowi i wszystkim opiekunom moralnym. Powołane do tego czynniki nie stracą z oczu tej ważnej dla przyszłości muzycznej kultury Krakowa placówki i dołożą z pewnością starań, ażeby pełna zapału i poświęcenia praca P. Suwary wydawała godne jego niespożytej energji owoce. Dwa tańce stanowiły zgrabne urozmaicenie koncertu, który ściągnął do sali w Domu Katolickim poważną ilość słuchaczy.

Zdz. Jach.

Pomnik H. Sienkiewicza w Łukowie



wzniesiony w związku z 700-leciem istnienia tego miasta i 50-leciem napisania Trylogji, odsłonięty 28 bm.

Fr. Mauriac członkiem Akademji Francuskiej

Jak już donosiliśmy, świetny pisarz katolicki Francji Fr. Mauriac wybrany został *28-ma głosami na 31 członkiem Francuskiej Akademji Nieśmiertelnych.* Ten prawie jednomyślny wybór świadczy niezwykle pochlebnie o wybitnym pisarzu, a w historji Akademji zdarza się rzadko.

Fr. Mauriac urodził się 11 października 1885 roku w Bordeaux. Po ukończeniu gimnazjum poświęca się studjum literatury francuskiej, jest współpracownikiem literackim dzienników, wreszcie wydaje tomik poezyj pt. „Złączone ręce", czem zwraca uwagę świata literackiego.

Oto główne dzieła nowego Akademika: „Pożegnanie młodości" (1910), „Dziecko zakute w łańcuchy" i począwszy od r. 1920: „Pocałunek dla trędowatego", Ognista rzeka", „Gentrix", „Pustynia miłości" (nagroda Akademji Francuskiej), następnie: „Teresa Desqueryroux, „Trzy opowiadania", „To co zginęło", „Kłębowisko żmij". W r. 1925 Fr. Mauriac ogłosił trzeci tom poezyj: „Burze" *i wiele tomów essay'ów i szkiców z historji literatury.* W ub. roku ogłosił pisarz swe wspomnienia pt.: „Początek życia".

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Sport.

Polacy na „Masarykovych Hrach".

W Pradze czeskiej odbyły się wielkie międzynarodowe zawody pod nazwą „Masarykove Hry". Zawody zgromadziły przeszło 500 zawodników czeskich i 47 zagranicznych, przeważnie z **Polski**, Finlandji, Węgier, Szwecji, Danji i Grecji. W zawodach tych Polacy odnieśli szereg sukcesów, z których na pierwszy plan wybijają się zwycięstwa **Kusocińskiego** na 5.000 m. i **Weissówny** w dysku i kuli. **Walasiewiczówna** startowała w dysku i zajęła trzecie miejsce. Nowosielski zajął w biegu na 110 m. przez płotki 4-te miejsce, został jednak zdyskwalifikowany za przewrócenie 3 płotków.

Sensacją Masarykowych Gier była porażka **Walasiewiczówny** na 100 mtr. Ze startujących zawodniczek Walasiewiczówna i Czeszka **Koubkowa** przybyły razem do mety. **Początkowo ogłoszono Walasiewiczównę za zwyciężczynię, następnie jednak sprostowano** (!) i pierwsze miejsce przypadło w udziale Koubkowej, a drugie Walasiewiczównie. Czas tych zawodniczek wynosi 12,6 sek. i nie przynosi zwyciężczyni wielkiego zaszczytu.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE PAŃSTW BALKAŃSKICH.

W Bukareszcie rozpoczęły się mistrzostwa piłkarskie państw Balkańskich o puhar przy udziale reprezentacji Rumunji, Jugosławji i Bułgarji. W pierwszym dniu **Jugosławja pokonała Grecję** 5:3 (3:1), a **Rumunja wygrała z Bułgarją** 7:0 (1:0).

MISTRZ SZKOCJI PRZEGRYWA.

Mistrz Szkocji **Glasgow—Rangers** po 4-ch zwycięskich meczach w Niemczech **przegrał** ostatnie swoje spotkanie w Monachjum **z reprezentacją Bawarji** 2:1 (1:1).

Również w Wiedniu nie powiodło się im lepiej. Szkoci przegrali z Rapidem 3:4 (2:3).

BŁYSKAWICZNY TURNIEJ W KRAKOWIE.

W dniach 3—5 bm. odbył się w Krakowie błyskawiczny turniej piłkarski krakowskich drużyn A-klasowych. — Pierwsze miejsce zajął K. S. Nadwiślan.

O MISTRZOSTWO BOKSERSKIE ŚRODKOWEJ EUROPY.

W Pradze odbył się mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami **Bawarji i Czechosłowacji** o puhar środkowej Europy, **zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.**

REKOLEKCJE
dla Członków Arcybr. Straży Honorowej Najśw. Serca P. Jezusa

rozpoczną się w tym roku w kościele S. S. Wizytek, Krowoderska 16, w oktawie Zielonych Świąt, wstępną nauką 6 czerwca, o godz. 5 m. 30. — Nauki rekolekcyjne wygłoszone zostaną w dniach 7, 8 i 9 czerwca: o godz. 9 rano i o godz. 5 m. 30 po poł.

W piątek, 9 czerwca, Spowiedź rekolekcyjna odbędzie się w tymże kościele od godz. 2 do 5 po poł.

Zakończenie Rekolekcyj w sobotę, dnia 10 czerwca, o godz. 8.30 rano, w połączeniu z uroczystą Mszą św., wspólną Komunją św., ostatnią nauką i udzieleniem apostolskiego błogosławieństwa.

W niedzielę, 18 czerwca, o godz. 5 po poł. odbędzie się w tymże kościele

Uroczyste Przyjęcie Nowych Członków do Arcybractwa Straży Honorowej.

Z teatru im. Słowackiego
Hołd dla Ludwika Solskiego.
„Pan Jowialski" — Al. Fredry.

Wieczór sobotni w teatrze krakowskim będzie miał w historji kulturalnego życia naszego miasta piękną i ważną pozycję. Przypomniały się najlepsze czasy teatru im. Słowackiego: na scenie — przez kapitalną kreację Ludwika Solskiego w „Panu Jowialskim" Fredry, a na widowni — przez entuzjazm z jakim kwiat inteligencji krakowskiej przyjął grę znakomitego gościa. Tak wypełnionej po brzegi widowni i takiego resonansu u publiczności dawno nie notowały kroniki teatru. Ale nie tylko gra Solskiego ściągnęła tak liczną publiczność — kulturalny Kraków w tym dniu złożył hołd największemu dziś mistrzowi scen polskich, Nestorowi aktorów polskich, zasłużonemu artyście, byłemu dyrektorowi i reżyserowi tej sceny i wreszcie wielkiemu nauczycielowi dwóch pokoleń aktorów — Ludwikowi Solskiemu, którego arcydzielna twórcza praca na scenie dobiega właśnie rzadkiego w dziejach teatru okresu: sześćdziesięciu lat.

Pięknym dla nas był ten wieczór przedewszystkiem dlatego, że właśnie Kraków pierwszy powstał na uczczenie genialnego artysty, który na tej scenie przeżył swoje najlepsze, najbujniejsze i najszczytniejsze lata pracy twórczej. Przypomina się tłum wielkich postaci, jakie Solski pokazał. Trudno wyliczyć wszystkie. A przecież na źrenicach naszych — tych, którzy Solskiego pamiętają z ubiegłych lat — nie zatrą się nigdy kreacje szekspirowskiego Dogberga i Chudogęby, molierowskiego Skąpca i Świętoszka, fredrowskiego Łatki i Jowialskiego. Albo choćby tylko wspomnieć potężnego Wiarusa z „Warszawianki", Gospodarza z „Wesela", Wielkiego Fryderyka i Cara Samozwańca — Nowaczyńskiego, Drwala z „Zaczarowanego Koła", Judasza — Rostworowskiego, Cara Pawła — Mereżkowskiego. Szeroką — jak u mało którego aktora polskiego — jest skala genre'u jego talentu, dlatego największe nazwiska literatury dramatycznej polskiej i obcej wspierał Solski swojem nazwiskiem, a geniusz jego realizował najidealniej pomysły twórców.

I ważnym był ten wieczór dla Krakowa. Pokazało się, że w organiźmie intelektu naszego miasta bije jeszcze puls — choć utajony — który zdolny jest na pobudkę zewnętrzną zareagować. Kraków kulturalny nie zamiera — umie przyjmować wrażenia wielkiej sztuki — a za tem: wielkiego stylu — i umie te wrażenia wypowiedzieć. Oczywiście, że sprawił to ogrom talentu Solskiego i jego sztuka, jego styl, ale nie mniejszą rolę w ten wieczór manifestacyjny odgrywała — miłość tradycji naszego miasta. Kraków jest jedynym chyba w Polsce środowiskiem kulturalnym, które przeszłość swoją kocha i uczucia swoje w tym kierunku umie demonstrować. Niedaleki przykład: uroczystości ku czci Wyspiańskiego, — a ostatni: jubileusz Solskiego, który jest silnym, żywym i zawsze aktywnym synonimem tradycji teatru krakowskiego jeszcze od czasów Koźmiana. Ważnym więc był ten wieczór, bo wykazał jeszcze raz, że KRAKÓW — obojętny często dla mody i nowinkarstwa — jest przecież i pozostanie zawsze żywem MIASTEM TRADYCJI I STYLU.

Po drugim akcie zerwał się huragan oklasków. Podniesiono kurtynę — w morzu kwiatów i w licznem gronie aktorów i przedstawicieli korporacyj literackich i kulturalnych, ukazał się — Ludwik Solski. Obraz manifestacji, który czytelnicy „Głosu Narodu" poznali z wczorajszego sprawozdania, był wzruszający: siwiuteńki, naprawdę słowiański typ Jowialskiego w powodzi kwiatów i w pokłonie głów i serc naszych, pozostanie na zawsze w pamięci uczestników uroczystości.

Po akcie hołdu grano dalej sztukę Fredry. Postać Jowialskiego, którą Solski kreuje zawsze po mistrzowsku, wydała się teraz bliższa widowni. Promieniowała z niej pogoda bardziej słoneczna, promieniował z niej geniusz artysty, który mimo wielu a wielu lat, jest i pozostanie zawsze młodzieńczy. Dlaczego? Powiadają, że jest to tajemnica niespożytej siły talentu Ludwika Solskiego. Sądzę, że niegasnąca nigdy młodzieńczość jest nieutajoną prawdą każdego genjusza — a zatem i Solskiego.

Bohaterem wieczoru był Solski. Reszta ról — z pewnemi zastrzeżeniami była zagrana dobrze. I tu podkreślić trzeba grę p. Z. Zalewskiej w roli pani Jowialskiej — staruszki czasem rozbawionej, czasem dyskretnie spłonionej dziewiczym rumieńcem. Pani A. Kosmowska przypomniała się w swojej dawnej, dobrej kreacji Szambelanowej, a p. Burnatowicz dał żywy typ rubasznego malarza Wiktora. Pani Hanna Daszyńska grała egzaltowaną Helenę swobodnie i bez przesady — kreacja jej miała wdzięk.

Trudno zgodzić się na takie pojęcie Szambelana, jakie oglądaliśmy w interpretacji p. Leliwy. Komizm Szambelana leży w kontraście jego zewnętrznej powagi z głupotą. Pan Leliwa zrobił z niego postać zaledwie tylko śmieszną — a nie komiczną. Także Ludomir w grze pana Staszewskiego nie mógł zadowolić: nie miał uroku i miękkości poety-amanta, w którym od pierwszego wejrzenia zakochała się egzaltowana Helena. A p. Woźnik grał Janusza sztywnie i jakby bez przekonania.

Komedję Fredry reżyserował Ludwik Solski, nadając jej niekiedy dyskretny koloryt farsy. Pomysł nowy i bardzo szczęśliwy — wywołał arcyzabawną sytuację w momencie, kiedy pani Szambelanowa poznaje w Ludomirze swojego syna.

ANTONI WASKOWSKI.

Pociągi popularne do Częstochowy i Lwowa.

Dyrekcja kolejowa w Krakowie organizuje w niedzielę 11 bm. wycieczkę pociągiem popularnym **z Krakowa do Częstochowy.** Cena przejazdu tam i zpowrotem wynosi: z Krakowa **zł. 6.50,** z Bochni **zł. 8.10,** z Tarnowa **zł. 9.50.** Odjazd z Krakowa o godz. **6.30** — przyjazd do Częstochowy godz. **9.15.** Odjazd z Częstochowy o godz. **18.48** — przyjazd do Krakowa o godz. **21.19.** Dojazd z Tarnowa o godz. **4.00,** z Bochni o godz. **4.59.**

Tego samego dnia wyruszy inny pociąg wycieczkowy **z Krakowa do Lwowa na Międzynar. Wyścig Automobilowy „Grand-Prix" i Międzynarodowe Targi Wschodnie we Lwowie.** Cena przejazdu tam i zpowrotem wyniesie: z Krakowa **zł. 14.50,** Tarnowa **zł. 11.90,** Rzeszowa **zł. 8.70.** Odjazd z Krakowa godz. 5.50. z Tarnowa 7.04. z Rzeszowa 8.18. przyjazd do Lwowa 11.20. Odjazd ze Lwowa około godz. 21.00. przyjazd do Rzeszowa godz. 23.55, do Tarnowa 1.05. do Krakowa 2.30. Początek Wyścigów Automobilowych we Lwowie o godz. **14.20.** Bilety na obie wycieczki sprzedają i udzielają informacyj w Krakowie: „Orbis". Rynek Gł., Polski Zw. Turystyczny ul. Szpitalna, „Wagons-Lits-Cook" ul. Sławkowska. W Tarnowie, Bochni i Rzeszowie „Orbis" i Kasy Osobowe na dworcach kolejowych.

———o———

Co słychać w Krakowie.

Środa 7: Such. św. Roberta ap.
Czwartek 8: św. Medarda,
Czwartek 8: wschód słońca o godz. 3.33, zachód o godz. 20.20.

———oo———

CHŁODNO I POCHMURNO. W dalszym ciągu utrzymuje się w całym kraju pogoda chmurna i dżdżysta. Z północy wieją chłodne wiatry powodujące znaczne obniżenie się — jak na czerwiec — temperatury. Jeśli w najbliższych dniach pogoda nie zmieni się na lepsze, początek wakacyj nie będzie zbyt uroczy...

HANDEL ŻYDOWSKI KWITNIE W NIEDZIELĘ! Jeden z naszych Czytelników z prowincji zwiedził ostatnio Kraków i spostrzeżenie swe tak kreśli: „Zwiedziłem dzisiaj Kraków, o którym tyle się pisze i podkreśla jego charakter szczerze katolicki. Ku mojemu zdziwieniu zwiedzając dzielnicę żydowską przekonałem się, że tam o święceniu niedzieli mowy niema! Sklepy są tylko przymknięte i co chwila wchodzi lub wychodzi klientela. Policja przymyka oko na takie sprawy i nie wiem, jak to możliwe. Wstyd dla Krakowa! Klientela niedzielna obnosi po ulicach zakupiony towar, zawinięty w druki reklamowe firm żydowskich. Czy niema rady na takie łamanie przepisów ustawy o spoczynku niedzielnym?!

ZJAZD ORJENTALISTÓW W KRAKOWIE. Wczoraj w dalszym ciągu toczyły się obrady Zjazdu Orjentalistów w Pol. Akademji Umiejętności. Gospodarzem Zjazdu jest znany orjentalista krakowski prof. U. J. dr. Tadeusz **Kowalski.**

KONKURS NA ANEGDOTĘ URZĄDZA RADJO KRAKOWSKIE. Mając na oku literackie ożywienie działu rozmaitości Rozgłośnia krakowska ogłasza konkurs na anegdotę, w rodzaju, jaki w Stanach Zjedn. i Anglji określają nazwą „short story". „Short story" (dosłownie: Krótka powiastka) ujmuje jakieś zdarzenie życiowe w ramki możliwie zwartej opowieści, kończącej się nieoczekiwanym zwrotem, lub wyłaniającej z siebie jakiś groteskowy morał. Anegdota może być zarówno komiczna jak tragiczna, sentymentalna czy satyryczna, musi być jednak bardzo zwięźle opowiedziana i bezwzględnie nie może przekraczać objętości 20 do 50 wierszy druku. Rozgłośnia krakowska ustanawia 5 nagród: I-szą w kwocie zł. 50, II-gą w kwocie zł. 30, III-cią w kwocie zł 20, a IV-tą i V-tą po zł. 10. Przeznaczone na konkurs prace uprasza się nadsyłać do Rozgłośni Polskiego Radja w Krakowie z dopiskiem na kopercie: „Konkurs na anegdotę", załączając do rękopisu kopertę z godłem, zawierającą nazwisko i adres autora. — Termin nadsyłania utworów na konkurs anegdoty upływa z dniem 15 lipca br. Sąd konkursowy składać się będzie z literackich pracowników Rozgłośni krakowskiej pod przewodnictwem dyrektora.

NA LINJI KRAKÓW—ZAWOJA zostaje uruchomioną sezonowa komunikacja autobusowa. Na razie będzie uruchomiony jeden autobus z odjazdami: z Krakowa o godz. 8-mej, ze Zawoji o godzinie 17-tej.

ZNIŻKI UZDROWISKOWE DLA INTELIGENCJI. Zw. Inteligencji Polskiej w Krakowie otrzymał zniżki kąpielowe we wszystkich polskich uzdrowiskach dla inteligencji, jak również zniżki na honorarja lekarskie u znanych lekarzy-specjalistów w Krakowie, zniżki do wielu aptek i u wielu firm konfekcji damskiej i męskiej oraz kolonjalnych. Prowadzi także znakomitą jadłodajnię. — Po adresy i bliższe szczegóły zgłaszać się należy do biura Związku: Rynek gł. 13, I p. — lokal Kasyna Powszechnego, w poniedziałki i piątki od 16.30 do 18 i w środy od 11 do 13 Przyjmuje także wpisy do Spółdzielni mieszkaniowej, mieszkania na własność oraz zgłoszenia mieszkań na lato.

SAMOLOTY DO WYNAJĘCIA! Dyrekcja P. L. L. „Lot" wprowadziła obecnie ciekawą nowość, polegającą na urządzaniu lotów w celach krajoznawczych, pod nazwą „Polska widziana z samolotu". Zgłoszenia na loty krajoznawcze przyjmuje biuro P. L. L. „Lot" w Krakowie w miarę dysponowania wolnemi miejscami. Ze względów propagandowych ceny za wynajem samolotów specjalnych na loty krajoznawcze są bardzo przystępne i za 1 km. lotu wynoszą: za samolot 4-osobowy zł. **1.20,** 8-osobowy 1 sil. zł. **1.75,** 8-osobowy 3 sil. zł. **2.40.** Samolot zatem wynajęty na lot krajoznawczy w obrębie **100 km.** od lotniska kosztuje **175 zł.,** co rozłożone na 8 uczestników wycieczki stanowi zaledwie około 20 zł. na osobę.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane litr 20 do 22 gr; śmietana 1 do 1,20; śmietanka 50 do 70 gr; ser zwycz. 1 kg. 80 gr do 1 zł; masło deserowe 2.80 do 3 zł; masło zwyczajne 2.60 do 2.80; jaja świeże sztuka 6 do 7 gr; ziemniaki 1 kg. 7 do 8 gr; buraki ćwikł. stare 35 do 40 gr; buraki ćwikł. nowe wiązka 60 do 70 gr; marchew stara 45 do 50 gr; marchew nowa wiązka 45 do 50 gr; cebula stara 30 do 35 gr; cebula nowa 15 do 20 gr; pietruszka stara 30 do 35 gr; seler 45 do 50 gr; kalarepa nowa sztuka 15 do 25 gr; szparagi 1 kg. 1.50 do 1.60; włoszczyzna świeża 30 do 35 gr; jabłka 1 kg. 2 do 2.80; kury sztuka 2.50 do 5 zł; kurczęta para 2.50 do 5 zł; kaczki sztuka 2.50 do 3.50; gęsi 2.50 do 4.50; perlice sztuka 3 do 4 zł.

———o———

[illegible]

ZEBRANIE KAT. STOW. POMOCNIC HANDLOWYCH I BIUROWYCH W KRAKOWIE odbędzie się w środę, 7 bm. o godz. 19-tej w lokalu przy ul. Potockiego 11. W czasie zebrania wygłosi referat p. Dyr. H. Pachoński.

POSIEDZENIE Tow. Ginekologicznego odbędzie się przy współudziale Zw. Lekarzy Kasy Chorych w czwartek 8 bm. o godz. 20-tej w sali Kliniki Gin. Położniczej U. J. ul. Kopernika 7.

ZWIEDZANIE HISTORYCZNYCH ZABYTKÓW RYNKU, prastarego kościółka św. Wojciecha, wieży ratuszowej (wnętrze z zbiorami rzeźby średn.), oraz gmachu Sukiennic, odbędzie się we środę 7 b. m. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3.45 przed kościołem św. Wojciecha.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Don Karlos", przedstawienie popularne (gościnnie wystąpi Ludwik Solski).

Czwartek: „Skąpiec" (gościnnie wystąpi Ludwik Solski).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

W sobotę, 10 bm. o godz. 9 — Koncert Oli Lilith i Wł. Godika.

W niedzielę, 11 bm. o godz. 9 — Koncert Oli Lilith i Wł. Godika.

W poniedziałek 12 bm. o godz. 8 — „Kochankowie", sztuka w 3-ch aktach W. Grubińskiego.

We wtorek, 13 bm. o godz. 8-mej — „Kochankowie", sztuka w 3-ch aktach W. Grubińskiego.

——oOo——

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: Tom Mix (Czterech uciekinierów).

WANDA: Naucz mnie kochać (Roman Novarro).

APOLLO: „6 godzin życia".

SZTUKA: „Pająk" (E. Lowe).

UCIECHA: Pośrednik miłości (Buster Keaton).

PROMIEŃ: Sekretarka osobista (Mery Glory) i Neapol śpiewające miasto (Jan Kiepura).

ADRIA: Kobiety bez przyszłości (Jean Crafword).

ATLANTIC: Samotny Orzeł (George O' Brien) i Kawiarenka (M. Chevalier).

SŁOŃCE: C. K. Komenda serc. Komedja muzyczna.

BAGATELA: „Noc w Grand Hotelu" i „Prawo miłości".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 5 do 8 bm. film p. t. „Miłość", w roli gł. Elżbieta Bergner.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek dwa filmy: „Ludzie morza" (George Bancroft) i „Harold trzymaj się".

—§—

„UCIEKŁA MI PRZEPIÓRECZKA...", komedja Stefana Żeromskiego ukaże się na wznowieniu w sobotę bież. tyg. w opracowaniu scen. dyr. Osterwy, który od dłuższego czasu prowadzi próby z zespołem artystów.

„CYRULIK SEWILSKI" Z ADĄ SARI I ZENONEM DOLNICKIM. W poniedziałek 12 bm. na przedstawieniu wieczornem dana będzie opera Rossini'ego „Cyrulik Sewilski", w której wystąpi gościnnie tylko raz jeden w swej niezwykle popisowej partji Rozyny p. Ada Sari w przejeździe po tournee w Czechosłowacji na wielki koncert królewskiej orkiestry symfonicznej oraz występy w królewskiej operze w Belgradzie. — W przedstawieniu tem partję Figara odtworzy świetny baryton oper włoskich Zenon Dolnicki, który partję Figara zalicza do jednej z najświetniejszych i najbardziej popisowych swego bogatego repertuaru operowego. Dalszą obsadę stanowią pp.: Pastówna, Szymonowicz, Syroczewski (artysta lwowskiej opery), Mazanek, Mazurek. Opracowanie muzyczne dyr. B. Wallek-Walewskiego, reżyserja St. Romanowskiego.

———:o:———

Goście z Rusi Podkarpackiej w Krakowie

Kraków jest obecnie głównem centrum, do którego zdążają wszystkie wycieczki z Czechosłowacji tak ze względu na bliskie sąsiedztwo, jak i wspaniałe zabytki kultury polskiej. Ostatnio miał właśnie Kraków sposobność zapoznać się z obywatelami czechosłowackimi z Rusi Podkarpackiej. Wśród Czechów i Słowaków była też grupa tamtejszych Rusinów. Wycieczka zgrupowała przeważnie nauczycieli szkół powszechnych. Na jej czele przybyli krajowy inspektor szkolny **Vondraczek,** słowacki inspektor szkolny **Harbas** oraz inspektor rusiński **Bar.** Ponadto w gronie gości znajdowali się: Prezydent głównego Ziemskiego Miasta Rusi Podkarpackiej, Użhorodu **K. Hrabar,** Dyrektor Policji **Heer,** nadradca inż. **Merc,** oraz dyrektor Banku Legji **Ptaczek.**

Wycieczka, zwiedzając miasto, złożyła wieniec u stóp pomnika Mickiewicza, gdzie doskonały chór gości przy dźwiękach hejnału kościoła Marjackiego odśpiewał kilka pieśni.

Wieczorem dali goście w Sali Tow. Strzeleckiego koncert, który zaszczycili swą obecnością wicewoj. Dr. Bilek, Wiceprez. miasta Prof. Skoczylas, Rektor Akademji Górniczej Dr. W. Goetel i liczni reprezentanci nauczycielstwa. Koncert wywarł na słuchaczach wspaniałe wrażenie. Cały zespół przedstawiał się pod względem dyscypliny, opanowania głosowego i czystości tonów pierwszorzędnie. Program koncertu obejmował obok pieśni znanych kompozytorów czeskich również pieśni ludowe słowackie i rusińskie, które wywołały burzę oklasków. Wielka była to zasługa znakomitego dyrygenta prof. **Kaigla,** szefa Wydziału Oświatowego na Rusi Podkarpackiej.

Organizacje nauczycielskie urządziły na cześć sympatycznych gości wieczornicę w sali Szkoły Ekonom.-Handlowej, gdzie funkcje gospodarza pełnił dyr. Wroniewicz. Wycieczka opuściła Kraków, jadąc do Lwowa, w wesołym nastroju żegnana przez Komitet przyjęcia i Orkiestrę Kolejową.

S. O. S. — Osiedle Oficerskie

Dusimy się w kurzu — piszą nieszczęśni mieszkańcy.

Od mieszkańców Osiedla Oficerskiego otrzymujemy poniższy charakterystyczny list, **na** który zwracamy uwagę odpowiednich „czynników.

Jeśli zobaczycie na ulicach Krakowa człowieka zabłoconego po uszy, lub zakurzonego powyżej uszu, nie myślcie, że to zdrożony pątnik wraca z dalekiego Rzymu — lecz to mieszkaniec odległego o 25 minut od rynku t. zw. **„Osiedla oficerskiego"**, którego los rzucił w dzielnicę „ogrodów, kwiatów, will i świeżego powietrza"... Obywatelom, którzy mieszkają w okolicy wyszlifowanej ulicy Dunajewskiego, szerokich asfaltów rynku, lub wogóle tych części miasta, gdzie zamiatają ulice, gdzie polewają jezdnie i chodniki, musimy wyjaśnić, co to jest „osiedle oficerskie". Nie jest to kilka domków za rogatką, ale część miasta, o wielkości dużego miasteczka, pięknie, szeroko, okazale zaprojektowana, mająca długie, szerokie ulice Brodowicza, Zaleskiego, Grunwaldzką, Moniuszki i wiele innych jeszcze nie nazwanych. Mieszkańców bodaj że kilka tysięcy. Domy przeważnie wille piękne, naprawdę komfortowe, każda w ogrodzie, pełno kwiatów. Wszystko to razem **zasypane pyłem, wszystko szare, brudne, zakurzone. Okien w dzień nie podobna otworzyć.** Dusimy się w zamkniętych mieszkaniach, o wyjściu z domu mowy niema, bo tumany kurzu nie dają oddychać i zasypują oczy...

W jesieni, zimie, na wiosnę lub przy większych opadach deszczowych, **kałuże, stawy, morze błota,** przed którem **najwyższe kalosze nie chronią,** latem kurz nie do opisania i to nie taki jaki pod silnym wiatrem wzbija się w mieście nawet na niebrukowanych ulicach. **Tu kurz leży wartswą conajmniej 10 cm.,** po którym brodzą dziennie **setki furmanek,** zwożących budulec do nowo powstających domów, jeżdżą **auta, motocykle,** przejeżdżają konnice wojskowe, wzbijają całe chmury kurzawy, która zasypuje wszystko, opada aż na dachach dwupiętrowych domów. **Przez całe lata nie widzieliśmy tu ani razu beczkowozu,** który by choć pozornie ot tak dla oka pokropił tę Saharę...

Podobno jest tu między gminą Krakowa a właściwem osiedlem oficerskiem jakiś antagonizm, jakaś wojna, czy inne antypatje. Niech będą! co nas to obchodzi. Myśmy nie wprowadzali się na teren wojenny, ale na teren Krakowa i to Wielkiego. Nie żądamy asfaltów, betonów, chodników luksusowych. pragniemy jedynie mieszkać jak ludzie, oddychać powietrzem czyściejszem, nie tarzać w kurzu lub błocie.

Trochę dobrej woli odpowiednich czynników, trochę wody, kilka mioteł, a będziemy ze wszystkiego zadowoleni.

———•———

12 KOMUNISTÓW PRZED SĄDEM W KRAKOWIE.

Wczoraj toczyła się przed s. o. dr. Zalipskim rozprawa przeciwko 12 komunistom z Hermanem Wasserbachem false Tunnem na czele — oskarżonym o organizowanie demonstracyj komunistycznych na cmentarzu rakowickim w dn. 6-go listopada 1932 r. Oskarżeni tworzyli t. zw. „samoobronę komunistyczną", której zadaniem było umożliwienie przemówienia komunistce Auguście Markus a na wypadek interwencji policji odbicie aresztowanej Markusówny z rąk organów bezpieczeństwa.

Tak się też stało. Markusówna została zatrzymaną a wszyscy oskarżeni starali się ją odbić. Niestety, nie udało się, gdyż razem z Markusówną powędrowali do więzienia.

Rozprawę odroczono do 13 bm

———•———

Odczyty.

„Stan badań morfologicznych Słowacji". Odczyt Mgr. A. Wrzoska odbędzie się w środę 7 bm. o godz. 19-tej w sali Instytutu Geogr. Un. Jag.

Życie gospodarcze.

Ze światowych rynków zbożowych

Ceny pszenicy, o ile nie zwyżkują na poszczególnych rynkach, to w każdym razie zatrzymały się na dawnym poziomie. Jak i poprzednio **dominującą rolę odgrywają Stany Zjednoczone,** gdzie prez. Roosevelt podpisał t. zw. Farm Relief Bill, który wprawdzie nie ustala cen zboża, nadaje jednak prezydentowi upoważnienia w zakresie inflacji pieniężnej, **redukcji uprawy zbożowej,** oraz nakładania **podatków,** celem zdobycia funduszów na wynagrodzenie tych rolników, którzy zdecydują się na ograniczenie upraw.

Na zwyżkę cen pszenicy w Stanach Zjednoczonych wpływ miało **ustalenie ostateczne przez departament rolnictwa rozmiarów przewidywanego zmniejszenia zbiorów.** Wprawdzie pierwotne obliczenia były, jak się okazuje, zbyt pesymistyczne, ale i późniejsze już skorygowane obliczenia nie pozwalają się spodziewać dużych zbiorów. W każdym jednak razie zbiory te szacowane są na **337 milj. buszli,** a więc znacznie mniej, aniżeli w r. ub. (462 milj.), a nawet mniej, niż w ubiegłym pięcioleciu (587 milj. buszli). Oczywiście musiało to mieć wpływ na zwyżkę ceny, tembardziej, że pszenicą zaczęto usilnie spekulować.

Bardzo duże znaczenie mają też czynniki czysto politycznej natury. W związku z ogólno-światową sytuacją zaczęto przebąkiwać bądź o wojnie, bądź zapewniać o trwałości zawartych umów pokojowych, pomimo chwilowych nieporozumień i rozdźwięków. Giełda zaś zbożowa — co jest wielce charakterystyczne dla obecnego momentu — tak na jedno, jak i na drugie reagowała **zwyżką ceny pszenicy.** Jeżeli będzie wojna — rozumowano — to oczywiście, jak zawsze i wszędzie, ceny surowców pójdą w górę, a więc i pszenicy, pomimo nawet osiągnięcia przez wiele krajów samowystarczalności w zakresie produkcji zbożowej. Gdy z ognisk życia politycznego nadeszły wieści uspakajające, o odprężeniu, porozumieniu i t. p., — ceny również poszły w górę, ponieważ dzięki temu powstają warunki pomyślne dla bliskiej konferencji światowej w Londynie, której wyniki już obecnie zaczęto na giełdach oceniać dość optymistycznie. Spekulacja, w której zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych biorą udział szerokie koła społeczne, jest przekonana, że sytuacja nie powinna ulec załamaniu, a operacje zbożowe obiecują niezłe zyski. Zanotować też należy, że ostatnio wzmogły się przewozy pszenicy do krajów importujących, przedewszystkiem europejskich. Dla innych zbóż większych zmian nie stwierdzono, jakkolwiek przewozy żyta, zwłaszcza z Ameryki, również się zwiększyły. **Ceny żyta i jęczmienia** pozostały na poprzednim poziomie.

Na rynku krajowym **ceny na wszystkie zboża, nie wyłączając pszenicy, zlekka zniżkowały,** zdradzając tendencję przystosowywania się do poziomu pożniwnego.

Ceny zboża na giełdzie krakowskiej.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie natowano we wtorek 6 bm. następujące ceny: pszenica dworska czerw. stand. 31—31.50; pszenica targowa stand. 28.50—29; pszenica dworska czerwona 74/75 kg. 34—34.50; żyto dworskie stand. 18.25—18.50; żyto targowe stand. 18—18.25; owies dworski stand. 13 do 13.50; owies targ. stand. 12.50 do 13; jęczmień na krupy 15 do 15.50; kukurudza kraj. 20—21; kukurudza cinquantino rum. 24—25; kukurudza koński ząb (Natal) 36 do 38; proso 17 do 17.50; groch Wiktorja 31 do 33; groch zwykły jadalny 27 do 29; groch polny pastewny 19 do 21; groch peluszka 16 do 17; groch polny do siewu 21 do 23; fasola cukr. biała (Jasick) 42 do 46; fasola biała 19 do 20; fasola Wachtel 18.50 do 19.50; fasola mieszana kolorowa 16 do 17; bobik siewny 14 do 15; bobik pastewny 13 do 14; wyka ciemna 11.50 do 12; wyka szara 11 do 11.50; łubin żółty 11.25 do 11.75; łubin żółty do siewu 11.75 do 12.25; łubin niebieski 10 do 10.50; łubin niebieski do siewu 10.50 do 11; siano słodkie 6.50 do 7; siano średnie 5.50 do 6; siano kwaśne 4.50 do 5; koniczyna pastewna 7.50 do 8.50; słoma długa 4.50 do 5; słoma mierzwa luzem 4 do 4.25; słoma prasowana 4.75 do 5; mak niebieski z workiem 195—210; mak szary z workiem 180—190; kminek holenderski 162 do 166; mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 61 do 63; grysikowa 58 do 60; 45% 58 do 60; 60% poznańska 53 do 54; mąka żytnia okr. Krak. I. gat 0—65% 30.25 do 30.50; II. gat. sitkowa 18.50 do 19; razowa 24 do 24.50; mąka żytnia okr. Poznań. I. gat. 0—65% 29.75 do 30; graham pszenny 42 do 43; otręby żytnie 9.25 do 9.50; otręby pszenne 9 do 9.50; mąka czerwona z workiem 11.75 do 12; pęcak fabryczny z workiem 26 do 27; pęcak chłopski bez worka 21 do 22; siekanka jęczm fabryczna z work. 26.50 do 27; siekanka jęczm. chłopska bez worka 22 do 23; kasza tatarczana cała 34 do 36; kasza tatarczana łamana 32 do 34 zł. Tendencja: słaba — dowozy małe.

Długotrwałe obrady konferencji rozbrojeniowej



w Genewie nie rokują, jak dotąd, oczekiwanych przy jej otwarciu rezultatów. Powszechny pesymizm widoczny jest w prasie europejskiej, komentującej obrady genewskie. Nie wskazuje nic na to, by miały one rzeczywiście zbliżyć świat do upragnionych gwarancyj pokoju. Na zdjęciu widzimy przewodniczącego konferencji Artura Hendersona, odczytującego porządek dzienny jednego z posiedzeń.

Na Targach Wschodnich...

W ub. sobotę odbyło się we Lwowie **otwarcie XIII Targów wschodnich** w obecności **ministra przemysłu i handlu Zarzyckiego,** reprezentanta ministra spraw zagr. p Bertoniego i przedstawicieli miejscowych władz. Przemówienie inauguracyjne w sali izby przemysłowo-handlowej wygłosił prezes izby **sen. Marcin** Szarski. Podkreślił on założenia, jakiemi kierowali się organizatorzy targów tegorocznych. Dążyli oni mianowicie do tego, by przerostowi gospodarki kapitalistycznej, znajdującemu swój wyraz w wielkich anonimowych przedsiębiorstwach, przeciwstawić **indywidualne, jednostkowe, a mniejsze warsztaty,** na których winien być oparty rozwój gospodarczy.

„Ochrona i opieka żywego człowieka — mówił p. Szarski — w przeciwstawieniu do wielkich organizacyj gospodarczych, wysuwa się w ten sposób na czoło gospodarczej polityki. W myśl tej tezy staraliśmy się, by na targach silniej jak dotychczas było reprezentowane **rzemiosło.** To też **meblarstwo i drobny przemysł żelazny zajmują na tegorocznych targach poczestne miejsce".**

Przemawiał następnie imieniem miasta prez. **Drojanowski** zaznaczając, że w roku bież. **administrację targów objęła Izba przemysłowo-handlowa,** co uważa za pomyślny zwrot w dotychczasowym systemie ich administrowania. Delegat Ministr. Spr. Zagr. p. **Bertoni** powitał w języku francuskim przedstawicieli zagranicy (w tegorocznych targach biorą udział: **Francja, Rumunja, Węgry, Austrja, Czechosłowacja, Turcja i Egipt)** poczem przemówił minister handlu i przem. p. Zarzycki.

P. minister dał wyraz swemu przekonaniu, że „**gospodarczą bitwę obronną, prowadzoną przez parę ubiegłych lat, mamy już chyba poza sobą**", co więcej „niewątpliwie bitwę tę Polska wygrała". Obrazowe to porównanie, zaczerpnięte ze słownika wojskowego nie tłumaczy niestety, na czem p. minister opiera swą tezę, że trudności gospodarcze już zostały pokonane, a tymsamym brakiem odznaczają się i dalsze słowa, gdy mówił o przyszłości: „Dziś jesteśmy obowiązani **do pójścia naprzód, (dokąd?)** zatrzymawszy już (?) na pewnym znośnym poziomie tempo spadku produkcji. Musimy obecnie przystąpić do aktywnego przeciw działania, żeby osłabione kryzysem nasze gospodarstwo narodowe rozpoczęło wreszcie nowe życie". Min. Zarzycki mówił następnie o roli handlu w zakresie ożywienia zbytu produkcji.

W pierwszych dniach targów widoczne było już pewne **ożywienie na ulicach Lwowa.** Duże nadzieje łączą z niemi zwłaszcza takie przemysły, jak gastronomiczny, hotelarski i przedsiębiorstwa przewozowe. Nadzieje te podtrzymują zwłaszcza zapowiedziany **zjazd automobilistów** na zawody o charakterze międzynarodowym oraz spodziewane **wycieczki kupców zagranicznych.** Narazie trudno przewidzieć, czy rzeczywistość nie zawiedzie oczekiwań. Na placu wystawowym bardzo okazale wystąpiły **monopole państwowe,** okazując nietylko produkty ale i maszyny w ruchu. W innym oddziale zwraca uwagę **pokaz kursów tkactwa lnianego:** dziewczęta w strojach ludowych przędzą na kołowrotkach. Obok wystawiono gotowe wyroby tkackie a zwłaszcza wykonane z nich gustowne suknie damskie. Zwiedzający znajdzie w dalszych pawilonach bogaty wyrób zabawek, kilimów, interesujące wyroby **przemysłu ceramicznego,** wreszcie nader urozmaicony dział meblarski. Ciekawą nowość stanowi ogrodzona parcela na wolnem powietrzu, przedstawiająca pokaz Towarzystwa Ogródków Działkowych we Lwowie, które w tym roku rozpoczęło swą działalność. Są tam grządki kwiatów i warzyw, zasadzone drzewka, model altany. Pawilon centralny zajęły maszyny, wyroby żelazne, broń, automobile. Duże zainteresowanie budzi wystawa psów.

Giełda krakowska.

Kraków: PAT. Giełda bez obrotów. Poza giełdą waluty: dolar 7.45, 7.50, Londyn 30.—, 30.25, Szwajcarja 172.30, 172.60, Londyn 206:—; 208.—. Ekspedycja II-ga godz. 15-ta.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. PAT. Dewizy: Belgja 124.20, 124.51, 123.89, Gdańsk 173.95, 174:38, 173.52, Holandja 358.70, 358.60, 359.55, 357:75. Londyn 30.17, 30.32, 30.02, N. Jork 7:51, 7.55, 7.47, N. Jork telegr. 7:52, 7:56, 7:48, Paryż 35.09, 35.18, 35.—, Praga 26.53, 26:53, 26:59, 26.47, Szwajcarja 172.35, 172.78, 171.92, Włochy 46.39, 46.62, 46:16, Berlin w obrotach pryw. 208¼. Przeważnie słabsza.

Akcje: Bank Polski 73.—, 73¼. Warsz. Tow. Fabr. Cukr: 19.—, Wysoka bez kuponu 18.32. Lilpop 11¼, 11¾. Pocisk bez kuponu na 32 r. Starachowice 9¼. Mocniejsza.

Pożyczki: 4% inwest. ser. 107¼, 5% konwersyjna 43.—, 6% dolarowa 48¼. 7% stabilizacyjna 49.63, 49.50, 49.75. LZ. BGK: bez zmiany.

KURSY OBLIGACYJ.

Dolar pryw. w Warszawie z godz. 12.30 7.48½. Pożyczki polskie w N. Jorku: dillonowska 66⅞, stabilizacyjna 57⅞, warszawska 37⅛.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych: PAT. Paryż 20.38, Londyn 17.48½. N. Jork 4.35½, Belgja 72.10, Włochy 26:85. Hiszpanja 44.22½. Holandja 20.820, Berlin 120.45. Wiedeń 73.06. noty 57.87, Sztokholm 89.75, Oslo 88.45, Kopenhaga 78.—. Praga 15.41. Warszawa 58.05, Białogród 7.—, Ateny 2.97. Konstantynopol 2.52, Bukareszt 3.08. Helsinki 7.73.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 8 czerwca.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy i kom. meteorologiczny; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.20 Kom. z Warszawy; 15.10 Kom. z Warszawy; 15.25 Płyty; 15.35 Odczyt z Warszawy; 15.50 Płyty; 16.25—17 Transmisje z Warszawy; 17 Płyty. W przerwie kom. LOPP.; 17.40 Odczyt z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny: 18 Muzyka lekka i taneczna z Warszawy. W przerwie krak. wiadomości bieżące; 19 „Skrzynka pocztowa": 19.15 Rozmaitości; 19.30 Transmisje z Warszawy: 22.25 Muzyka taneczna; 22.55 Kom. meteorologiczny i policyjny: 23 Muzyka lekka; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 15.25 Giełda zbożowa: 16 „Lot Hausnera z Ameryki do Polski": 19.15 Kom. Małop. Tow. Zachęty do Hodowli Koni; 22.25 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.20 Państw. Instytut Met.; 15.10 Kom. Instytut Eksport; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.25 Płyty; 15.35 Odczyt p. t. „Przed wyjazdem na wywczasy"; 15.50 Płyty; 16.25 Francuski (kurs średni); 16.40 Odczyt „Dlaczego poświęcamy sportowi tyle uwagi"; 17 Audycja „Jak wykonywać piosenkę"; 17.40 „Wychowanie gospodarcze społeczeństwa przez szkołę zawodową"; 17.55 Program na dzień następny: 18 Chór Międzyszkolny m. Krakowa; 18.30 Wiadomości bieżące: 18.35 Muzyka lekka; 19 Rozmaitości; 19.20 Kom. roln. Min. Roln. i Refom Rolnych"; 19.30 Kwadrans literacki p. t. „Pierwsze rozczarowanie artysty"; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Koncert muzyki lekkiej; 21 Wiadomości sportowe; 21.05 Prasowy Dziennik Radjowy; 21.10 Recital śpiewaczy; 21.40 Słuchowisko „Raduz i Mahulena"; 22.25 Muzyka taneczna; 22.55 Komunikat meteorologiczny i komunikat policyjny; 23 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 17 Recital fortepianowy J. Marmora: 19 Feljeton sportowy; 19.25 Komunikaty harcerskie.

Ostateczny wynik wyborów w Gdańsku.

Gdańsk, (PAT.) Komisja wyborcza ogłosiła dziś następujący ostateczny rezultat wyborów do sejmu gdańskiego:

hitlerowcy 107.331 głosów — 38 mandatów,
socjaliści 37.882 głosów — 13 mandatów,
komuniści 14.566 głosów — 5 mandatów,
centrum 31.336 głosów — 10 mandatów,
front narodowo-niemiecki 13.596 głosów — 4 mandaty,
właściciele nieruchomości 976 głosów — bez mandatu,
zakon młodoniemiecki 1698 głosów — bez mandatu, pierwsza lista polska Czarneckiego 4358 głosów — 1 mandat, druga lista polska dra Moczyńskiego 2.385 głosów — 1 mandat.

Konkordat Austrji z Watykanem.

Rzym 6 czerwca. Konkordat między Austrją a Watykanem został wczoraj podpisany przez kanclerza austrjackiego Dollfussa i kardynała sekretarza stanu Pacelliego. Dziś rano kanclerz Dollfuss odleciał samolotem do Wiednia.

Chiny uznały aneksję Mandżurji.

Paryż 6 czerwca. Wedle doniesień z kół dobrze poinformowanych z Pekinu, w podpisanym układzie chińsko-japońskim w sprawie zawieszenia broni, którego treść nie została ogłoszona, Chiny zobowiązały się uznać stan faktyczny dokonany przez Japonję w Mandżurji. W ten sposób Japonja stała się niepodzielną władczynią Mandżurji.

TRAGICZNY WYPADEK NA PAROWOZIE FRANCUSKIEGO POCIĄGU.

Paryż 6 czerwca. Na parowozie pociągu podmiejskiego Paryż—Montereau zapaliło się na maszyniście ubranie, wskutek czego maszynista zeskoczył z parowozu i zginął pod kołami przejeżdżającego z przeciwnej strony pociągu. Palacz, którego odzież również się zapaliła, nie stracił panowania nad sobą i zatrzymał pociąg. Odniósł on tak ciężkie poparzenia, że wkrótce potem zmarł.

JĘDRZEJOWSKA W MISTRZOSTWACH TENNISOWYCH FRANCJI.

Paryż (PAT). W turnieju pocieszenia mistrzostw tennisowych Francji, z rakiet polskich startowała jedynie Jędrzejowska. W eliminacjach wygrała ona z Fournier 6:1, 6:1 i Gautier 6:2, 6:1. W półfinale niespodziewanie jednak przegrała z mistrzynią Węgier Baumgarten 6:3, 5:7, 4:6. Nasza mistrzyni, która niedawno w Wiedniu pokonała zdecydowanie Baumgarten bez większego wysiłku, tym razem zbagatelizowała przeciwniczkę i po pierwszym wygranym secie oddała dwa następne.

NICOLE SKAZANY NA 6 MIESIĘCY.

Genewa. PAT. Dziś ogłoszony został wyrok trybunału federalnego w procesie przeciwko sprawcom zaburzeń genewskich. Główny oskarżony Nicole skazany został na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego oraz na 100 franków grzywny. Pozostali oskarżeni skazani zostali na karę więzienia od 2 do 4 miesięcy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego oraz na grzywny od 30 do 50 franków.

MASZYNA PIEKIELNA W NISZU.

Białogród. (PAT). Według doniesień z Niszu, dziś o godz. 7 rano nastąpił tam wybuch maszyny piekielnej. Ofiar w ludziach nie było. Z prowadzonego przez policję śledztwa zdaje się wynikać, że maszyna piekielna została podłożona przez macedońską organizację terorystyczną.

Moskwa 6. 6. (PAT). Lotnik amerykański Mattern wylądował w Omsku o godz. 13.35 według czasu moskiewskiego.

---

100 GOSPODARSTW SPŁONĘŁO.

Warszawa, 6. 6. (Telef. wł.) Bielska Wola w powiecie sanneńskim została strawiona przez pożar. Dwie osoby poniosły śmierć w płomieniach, zgorzało 100 gospodarstw.

ZAMACH SAMOBÓJCZY AKADEMIKA.

Warszawa, 6. 6. (Telef. wł.). Dziś w południe popełnił samobójstwo w Domu Akademickim przy ul. Grójeckiej Zygmunt Butkiewicz 23-letni student. Butkiewicz stanął w oknie czwartego piętra, wbił sobie w pierś bagnet wojskowy, poczem wyskoczył na bruk. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził złamanie nóg, rany cięte i kłute tułowia oraz ogólne ciężkie potłuczenie. Denata odwieziono do szpitala.

DYR. HILCHEN NA URLOPIE.

Warszawa, 6. 6. (Telef. wł.) Dyrektor Departamentu Morskiego Min. Przemysłu i Handlu p. Hilchen, po ponownem objęciu urzędowania otrzymał od ministra Zarzyckiego urlop wypoczynkowy.

Sprawcy napadu na pocztę w Gródku przed sądem.

Lwów, 6. 6. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces przeciwko dalszym uczestnikom napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim. Jak wiadomo w grudniu ub. r. odbyła się w trybie doraźnym rozprawa przeciwko W. Biłasowi, D. Danyłyszynowi, M. Żurakowskiemu i Z. Kossakowi. Pierwsi dwaj zostali skazani na karę śmierci i straceni, trzeciemu zmieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie, sprawę Kossaka postanowiono odesłać do zwykłego postępowania.

W toku dochodzeń aresztowano dalszych sprawców napadu oraz jego inspiratorów i przeciwko tym właśnie rozpoczęło się dziś postępowanie przed przysięgłymi. Jako oskarżeni zasiedli: Stefan Maszczak l. 20 ucz. gimn., Michał Kuśpiś l. 23 stud. Politechniki, Stefan Cap l. 21 uczeń gimn., Zenon Kossak l. 26 b. stud. Uniw., Mikołaj Motyka l. 21 ucz. gimn., Jarosław Biłas l. 21 ucz. gimn., i Marja Kossak l. 22 urzędniczka pryw.

Dzisiejszy dzień procesu nie dał niczego osobliwego. Zeznawali dwaj świadkowie. Oskarżeni Maszczak i Kuśpiś zwalają winę na straconego Biłasa i zastrzelonego Berezińskiego.

———o———

Nowy tekst paktu 4-ech.

Berlin, 6 czerwca. Z kół miarodajnych donoszą, że rząd Rzeszy otrzymał dziś nowy tekst projektu paktu czterech. Zaznaczają, że jest to tekst zupełnie odbiegający od pierwotnego brzmienia projektu Mussoliniego i dlatego będzie musiał być poddany dokładnemu badaniu.

FRANCUSKA RADA MIN. APROBUJE OBECNY TEKST UKŁADU.

Paryż, 6 czerwca. W pałacu Elizejskim odbyła się dziś rada ministrów, na której premjer Daladier i minister spraw zagr. Paul Boncour złożyli sprawozdanie z obecnego stanu pertraktacyj w sprawie paktu czterech, oraz o zmianach dokonanych w pierwotnym tekście projektu układu. Rada ministrów zatwierdziła tekst zmienionego projektu paktu czterech i upoważniła ambasadora francuskiego w Rzymie do parafowania paktu czterech w formie obecnej. Pakt czterech, o ile w formie obecnej dojdzie do skutku, będzie układem zawartym w ramach Ligi Narodów.

Dalej zajmowała się rada ministrów sprawą pożyczki dla Austrji, a wreszcie mianowała delegację francuską na światową konferencję gospodarczą w składzie następującym: Premjer Daladier, minister spraw zagranicznych Paul Boncour, minister skarbu Bonnet, minister kolonjalny Sarraut, minister rolnictwa Queuille, minister handlu Serre, minister marynarki handlowej Frot i podsekretarz stanu dla spraw gospodarczych Patenotre.

W PARYŻU — O TRUDNOŚCIACH REDAKCYJNYCH.

Paryż. (PAT). Kwestja podpisania paktu 4-ch coraz bardziej komplikuje się. Według wiadomości z Londynu Anglja wobec niemożności dojścia do porozumienia proponuje pominięcie zupełne w tekście paktu sprawy równouprawnienia i przekazania jej konferencji rozbrojeniowej. Niemcy nie godzą się na art. 3, w którym jest mowa o równouprawnieniu w dziedzinie zbrojeń dopiero po 5-letnim okresie. Ponadto Berlin dąży do przeredagowania tego artykułu w tym kierunku, aby z jego dobrodziejstwa mogły korzystać Austrja, Węgry i Bułgarja, co stanowiłoby bezpośrednią groźbę dla Małej Ententy. Wreszcie Niemcy podnoszą zastrzeżenia w sprawie art. 2 i tych ustępów projektu, które dotyczą sankcyj wobec napastnika. Cała t. zw. przez sfery oficjalne „trudna redakcja" będzie tematem narad paryskich, które — jak wiadomo — rozpoczną się we czwartek.

40-godzinny tydzień pracy

przedmiotem obrad międzynar. konferencji.

Genewa, (PAT.) Dnia 8 czerwca rozpoczyna się w Genewie doroczna międzynarodowa konferencja pracy. Przewodniczyć będzie włoski delegat rządowy de Michelis. Głównym przedmiotem obrad będzie sprawa wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy, która była już przedmiotem obrad w przygotowawczej konferencji, w styczniu br. Konferencja będzie musiała zdecydować przedewszystkiem, czy uchwali się konwencję w tej sprawie, czy też ograniczy się w tym roku do ustalenia kwestjonarjuszy i uchwalenie konwencji pozostawi konferencji w 1934 r.

Przygotowując prace konferencji MBP opracowało 3 projekty konwencyj, z których pierwsza dotyczy pracy w przemyśle, druga w biurowości i handlu, trzecia w kopalniach węgla. Ta ostatnia konwencja, która przewiduje tydzień pracy krótszy jeszcze niż 40 godzin, miałaby zastąpić na nieograniczony przeciąg czasu konwencję, zawartą w 1931 r., przewidującą 7 3/4 godzinny dzień pracy: Konwencja z 1931 r. nie weszła dotąd w życie.

Z okazji raportu dyrektora MBP odbędzie się — jak zawsze — debata ogólna, dotycząca w szczególności bezrobocia. Przewiduje się, że konferencja uchwali rezolucję w sprawie zwalczania bezrobocia, która zostanie przedłożona konferencji gospodarczej w Londynie. Rezolucja ta położy niewątpliwie nacisk przedewszystkiem na konieczność wielkich robót publicznych.

Na tegorocznej konferencji poraz pierwszy reprezentowane będą Stany Zjednoczone. Udział Stanów Zjednoczonych może być interpretowany jako dowód zmiany w polityce socjalnej Ameryki. Problem 40-godzinnego tygodnia pracy wzbudza w Stanach Zjednoczonych wielkie zainteresowanie. Przewidywany jest gwałtowny incydent między grupą robotniczą, pozostającą pod wpływami drugiej międzynarodówki a delegatem robotniczym niemieckim, którym będzie p. Ley, szef frontu pracy. Grupa robotnicza kwestjonować będzie prawo reprezentowania przez Leya robotników niemieckich.

Roosevelt podpisał ustawę o zniesieniu standardu złota

Waszyngton 6 czerwca. Prezydent Roosevelt podpisał przyjętą przez Kongres ustawę w sprawie zniesienia standardu złota w Stanach Zjednoczonych, wskutek czego ustawa weszła w życie.

Płacić — czy nie płacić...

Londyn. (PAT). „Daily Herald" donosi o silnej presji wywieranej na rząd przez banki angielskie, domagające się, aby Wielka Brytanja odmówiła Ameryce 15 czerwca wszelkiej spłaty długów. Nawet część dyrektorów Banku Angielskiego jest przeciwna spłacie. Natomiast b. kanclerz skarbu Snowden występuje w „Daily Mail" za placeniem, doradzając dokonanie wypłaty w srebrze, co zmniejsza należność z 19 miljonów fr. do 12 miljonów. Honor Wielkiej Brytanji wart jest 12,000.000 — kończy Snowden. Stanowisko rządu brytyjskiego dotychczas nie jest znane. Nie wiadomo również do czego zmierza prezydent Roosevelt.

MILJONOWE PŁACE DYREKTORSKIE.

Paryż. (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, że komisja senacka prowadząca dochodzenia w sprawie działalności banków Morgana zajmie się też kwestją olbrzymich płac członków rad i dyrekcyj banków. Pensje te sięgały 2.590.000 fr. rocznie.

Rada Ligi przyjęła petycję Bernheima.

DELEGACI NIEMIEC I WŁOCH WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSOWANIA.

Genewa 6 czerwca. Rada Ligi Narodów zebrała się dziś przed południem na posiedzenie poświęcone petycji Franciszka Berheima, celem zajęcia ostatecznego stanowiska na podstawie orzeczenia komisji prawniczej. Orzeczenie to stwierdza, że petycja Bernheima odpowiada postanowieniom konwencji genewskiej w sprawie ochrony mniejszości narodowej i oddala wszystkie zastrzeżenia prawne Niemiec jako pozbawione wszelkiej podstawy.

Delegat niemiecki v. Keller oświadczył, że dowody przytoczone w orzeczeniu, nie przekonały go i dlatego wstrzyma się od głosowania. Co do sprawy samej, to stwierdza on jeszcze raz, że rząd niemiecki stoi na stanowisku poszanowania układów międzynarodowych, a tem samem uważa konwencję genewską za obowiązującą i wiążącą. Rząd niemiecki zapewnia, że uczyni potrzebne kroki, aby unieważnić zarządzenia władz podporządkowanych, które nie są zgodne z postanowieniami konwencji genewskiej. Dalej zwrócił się v. Keller do członków Rady z apelem, aby uświadomili sobie, że jeżeli wypowiedzą się za zasadą zajętą przez komisję prawniczą, to zasada ta będzie obowiązywała we wszystkich przyszłych zażaleniach, bez względu przeciw komu będą kierowane.

Delegat włoski Bianchini oświadczył, że rząd włoski przyjmuje oświadczenie rządu Rzeszy do wiadomości i uważa sprawę za formalnie załatwioną. Ponieważ — jego zdaniem — orzeczenie do pewnego stopnia przekracza ramy będącego przedmiotem obrad wypadku, przeto delegat włoski wstrzyma się od głosowania.

Przed końcem posiedzenia doszło jeszcze do ostrej kontrowersji między delegatem czechosłowackim a niemieckim. Uzupełnione dzisiejszem oświadczeniem delegata niemieckiego sprawozdanie delegata irlandzkiego Lestera przyjęte zostało następnie jednogłośnie przy wstrzymaniu się od głosowania delegata niemieckiego i włoskiego. Orzeczenie wyraża przekonanie, że rząd niemiecki w myśl złożonej dziś deklaracji unieważni zarządzenia, stojące w sprzeczności z postanowieniami konwencji genewskiej i w postępowaniu lokalnem naprawi szkody wyrządzone poszczególnym osobom, oraz zawiadomi sprawozdawcę o przeprowadzeniu odpowiednich zarządzeń.

Sprawa przeniesienia wydawnictw O. O. Jezuitów do Warszawy.

W prasie warszawskiej ukazały się wiadomości częściowo nieścisłe o zamierzonem przez O. O. Jezuitów przeniesieniu ich akcji wydawniczo-propagandowej z Krakowa do stolicy. W Krakowie wydawnictwa te mieszczą się przy ul. Kopernika 46, gdzie w domu OO. Jezuitów wydawane są: dwumiesięcznik „Oriens", ukazujący się od 1 stycznia br., miesięcznik „Przegląd Powszechny", ponadto „Sodalis Marianus", „Posłaniec Serca Jezusowego", „Wiara i Życie" i i. Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, istnieje rzeczywiście zamiar, spowodowany życzeniem wyższych sfer kościelnych, przeniesienia do Warszawy części akcji wydawniczej O. O. Jezuitów w Krakowie, mianowicie dwumiesięcznika „Oriens" poświęconego obrządkowi wschodniemu, wydawanego przez Misję Wschodnią a redagowanego przez O. Urbana i miesięcznika „Przegląd Powszechny". Reszta wydawnictwa O. O. Jezuitów pozostanie w Krakowie, pozostają tu również ich zakłady graficzne.

Zakon O. O. Jezuitów uzyskał możność nabycia w Warszawie gruntu rządowego między ul. Rakowiecką a ul. Wrzosową na podstawie uchwały sejmowej, zezwalającej na sprzedaż tego gruntu. Na parceli tej stanie w przyszłości Dom Pisarzy, w którym zamieszkają O. O. Jezuici, zajmujący się wyłącznie pracą naukową i wydawaniem czasopism naukowych. Cała sprawa przeniesienia znajduje się jednak — wbrew doniesieniom prasy — dopiero w stadjum początkowem, a realizacja jej wymagać będzie dłuższego czasu.

Zjazd Polsk. Tow. Językoznawczego.

Na zjeździe Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, który obradował przez oba dni Zielonych Świąt w gmachu Col. Novum w Krakowie, wygłoszono cały szereg referatów, odnoszących się do zagadnień, nad któremi obecnie pracują członkowie Towarzystwa. Poruszono zagadnienia, dotyczące gramatyki języków słowiańskich, kwestyj dialektologji języków słowiańskich, prehistorji, mianowicie chronologji stosunków języków słowiańsko - ugrofińskich, kwestji zasiedzenia Słowian w dorzeczu Wisły i Odry i t. d. Zjazd odbywał się w tym roku w Krakowie między innemi z tego powodu, że tu obraduje równocześnie Zjazd Polskiego Tow. Orjentalistycznego. Część wczorajszych obrad Polsk. Tow. Językoznawczego odbyła się przy udziale językoznawców - orjentalistów. Na Zjeździe Polsk. Tow. Językozn. wybrano trzech członków nowego zarządu i obniżono składki członkowskie.

Fundusz Pracy pożycza Funduszowi Drogowemu.

Warszawa, 6. 6. (Telef. wł.). Władze Funduszu Pracy postanowiły udzielić Funduszowi Drogowemu w roku bieżącym 20-miljonowego kredytu na budowę i poprawę dróg i mostów. Pożyczka ma być oprocentowana na 2% rocznie i spłacona po upływie 10 lat. Jako zaliczkę na ten kredyt wpłacił Fundusz Pracy na razie miljon zł., co pozwoli pokryć koszta robocizny na drogach za maj i czerwiec

JÓZEF BARTÓKY. 1

Córka Noego.

Z oryginału madziarskiego przełożył DR. JAN HARAJDA.

Trzy nasze znajome przyjechały już na tydzień przed zawodami. Wybrały się dlatego wcześniej, aby znaleźć czas na wypoczynek po trudach podróży. Potem świeże i krzepkie będą mogły swobodnie zarzucać sidła na mężczyzn. Zaraz po przybyciu wieczornego pociągu — którym przyjechały — zaczął rosić deszcz. Zrazu nieszkodliwy, później zamienił się w trzydniowy kapuśniaczek. Nie wpływało to oczywiście na dobry humor, to też z powodu braku rozrywek, kobiety nasze nudziły się śmiertelnie. Mój jedyny przyjaciel, który się tam również znalazł, stary kawaler, mogący jednak wywierać jeszcze jakie takie wrażenie na niewiastach z całego grona kaszlących i cierpiących panów, pod wpływem tej ponurej pogody stał się zjadliwy i zamiast bawić towarzystwo, co było jego przywilejem, dokuczał najzłośliwszemi docinkami. Na trzeci dzień wieczorem, kiedy spleen osiągnął swoje apogeum, zostałem przez jedną z nudzących się pań zapytany, o czem obecnie piszę. Odpowiedziałem, że tematem mojej nowelki jst potop, a główną bohaterką córka Noego. Wywołało to u mojej interlokutorki zdziwienie.

— O córce Noego? to ciekawe. Nie wiedziałam nawet, że Noe miał córkę.

— Proszę pani — odrzekłem — w Biblji rzeczywiście nie spotykamy żadnej wzmianki o tem, by Noe miał córkę, lecz gdy przez trzy dni deszcz leje jak z cebra w umyśle człowieka mimowoli przesuwają się wyimaginowane obrazy potopu, biblijna barka, Noe, wreszcie obdarzamy go i córką.

— Wie pan co? — zawołała uradowana — Niech Pan zabierze nas na swoją tratwę i po kolacji przeczyta te dziwną historję.

Nie dałem się długo prosić. Po wieczornym posiłku zasiedliśmy wygodnie w saloniku. Znalazło się pięć osób. Trzy panie, ów stetryczały i zgorzkniały stary kawaler, no i ja. Zabrałem się zaraz do czytania smutnych dziejów biednej Timmy, której Noe nigdy nie był ojcem.

„A kiedy widział Pan, że złość ludzka na ziemi jest wielka, a serca tylko grzesznemi uczuciami przepełnione, żałował, że stworzył człowieka. Zniszczę to plemię niewdzięczne — mówił. — Zatopię lasy, bydło, płazy i gady i ptaki i wszystkie zwierzęta, które człowiekowi służyć miały. Po trzykroć żałuję, że królem stworzeń uczyniłem go". Noe jednak, który jedyny ze wszystkich nie sprzeniewierzył się Bogu, wiernie Mu przez całe życie służąc, dostąpił nowej Jego łaski. Powiedział doń Pan: „Spuszczę potop na ziemię, aby wytępić niewdzięczny ród ludzki. Wraz z nim wszystko zginąć musi, lecz Ty wybuduj sobie barkę i wejdź na nią wraz z całą rodziną, a z każdego gatunku zwierząt weź sobie po parze". Noe uczynił jak mu Pan nakazał. U stóp lesistej góry, na obszernem polu zbudował z drzewa barkę, żywicą pozalewał wszystkie szpary. Skoro barka była już gotowa, wprowadził do niej, dotychczas stojącej jeszcze na suchej i zielonej ziemi, zwierzęta i sam wszedł z żoną, synami i synowemi.

Lecz jedyna córka Noego, imieniem Timma, nie poszła śladami swego ojca i pozostała u boku męża, z którym postanowiła dzielić dolę i niedolę. U podnóża góry wybudowali sobie dom, gdzie założyli ognisko rodzinne. Timma była ulubienicą Noego, to też nim gniew Boży miał w potopie spaść na ziemię, wysłał Noe w poselstwie najmłodszego syna Jafeta. Siostro moja — mówił Jafet — chodź ze mną. Gdy tu zostaniesz nie ominie Cię los innych istot. Chodź Timmo — błagał Jafet. Opuść męża, a wtedy znowu należeć będziesz do domu naszego ojca i w ten sposób według Boskiej woli schroniwszy się na barkę, ocalisz swe młode życie. Timma ze spokojem odrzekła: „Tam oto, pod tym drzewem oliwnem, złożone jest ciało mego zmarłego dziecka, w pobliżkim zaś lesie poluje mój mąż. Zmarłego dziecka, ani męża nie opuszczę".

Jafet doniósł ojcu o postanowieniu Timmy. Bolał nad tem Noe bardzo. Siódmego dnia, kiedy ulewne deszcze zalewać zaczęły ziemię, wysłał Noe do Timmy drugiego swego syna Chama. „Chodź siostro — wzywał Cham. — Pośpiesz się. Dziecko Twe u Boga, a mąż umrzeć musi razem z tymi, u których kołacze się jeszcze w piersiach serce. Czy masz zostać tutaj poto, by po czterdziestu dniach doczekać się końca życia". Timma jedną tylko znalazła odpowiedź: „Wiem o tem, że umrę wkrótce, to jednak nie będzie to koniec mego szczęścia. Będę spoczywała snem wiecznym obok mego najmilszego dziecka i męża, któremu ślubowałam dozgonną wierność". Cham po powrocie na barkę, powtórzył ojcu tę odpowiedź.

Serce Noego krajało się z bólu. Po kilku dniach rozszalałego z rozkazu Boga żywiołu, wody wezbrały już tak, że mogły poruszyć i podnieść z ziemi ciężką i wielką barkę. Nie tracił Noe nadziei, że uda się uratować jeszcze Timmę. To też wysłał do swej ulubienicy nowego posłańca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Farka.